Nr. 84. Kraków, Wtorek 12 Kwietnia 1892. Rocznik XI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

**Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.**

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy"*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy"* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód nadesłać** przekazem pocztowym.


### *Kraków, 11 kwietnia.*

W sobotę zamknięto sesyę naszego Sejmu krajowego. W mowie, jaką przy tej sposobności wypowiedział marszałek ks. Sanguszko, dano wyraz nadziei, że Sejm zbierze się na sesyę w jesieni, przy czem zaznaczono szkody, na jakie narażony jest kraj nasz przez uchwalanie budżetu w spóźnionym terminie. To zatem, co w kwestyi niezwoływania Sejmu powiedział marszałek, zagajając sesyę, — a co ujęte zostało następnie w uchwałę sejmową, — i to, co w tej samej sprawie podniósł w sobotę, powinno dostateczną być dla rządu wskazówką, że kraj cały odczuł głęboko ścieśnienie swych praw konstytucyjnych przez niezwołanie Sejmu w roku zeszłym, i że przeciwko postępowaniu takiemu stanowczo się zastrzega.

Najwybitniejszym motywem politycznym w mowie marszałka był zwrot, odnoszący się do Rusinów, zwrot, który znajduje pewnego rodzaju oddźwięk i uzupełnienie w toaście, wniesionym tegoż dnia przez marszałka podczas uczty na cześć jego wydanej.

„Godzić i łagodzić" — oto hasło, jakie wygłosił marszałek w kwestyi ruskiej. Nie da się też zaprzeczyć, że dopiero co zamknięta sesya sejmowa była wyrazem pojednawczego usposobienia Polaków i Rusinów. Nie brakło wprawdzie wycieczek nieuzasadnionych ze strony ruskiej, były to jednak manewra odosobnione, które na tok akcyi sejmowej nie wywarły decydującego wpływu. Natomiast jedna z najdrażliwszych spraw ruskich, sprawa założenia gimnazyum ruskiego w Kołomyi i uwzględnienia rezolucyj wiecu brodzkiego, zyskały uchwałę sejmową bez sporów i waśni.

Uznał to w swem sobotniem przemówieniu członek Wydziału krajowego p. Sawczak, składając imieniem narodowców ruskich wyrazy uznania dla Sejmu za gotowość i życzliwość, okazaną w tej sesyi Rusinom. Jesteśmy niejako przyzwyczajeni do tego, że Rusini za ustępstwa kraju na ich rzecz, aprobowane przez rząd, zwykli zwracać się z czułą podzięką do reprezentantów rządu. Postępowanie takie, niesprawiedliwe wobec Polaków, do porozumienia się obu narodowości prowadzić chyba nie może. Dlatego jako zwrot ku lepszemu na tej drodze uważamy ostatnie wystąpienie dra Sawczaka, który oddał sprawiedliwość intencyom posłów polskich. Nadto nie bez znaczenia jest także, iż mówca ten, imieniem narodowców ruskich, zwrócił się do marszałka z wezwaniem, aby w sprawach polsko-ruskich był pośrednikiem między obu narodowościami. Jestto więc zwrot w akcyi, podjętej na poprzedniej sesyi sejmowej przez p. Romańczuka i ks. metropolitę ruskiego, zwrot naszem zdaniem dla interesów ruskich korzystny, bo nie pomija reprezentacyi kraju, lecz w pierwszym rzędzie na niej polega. Sympatya, jaką zdobył sobie książę Sanguszko tak u posłów ruskich, jak polskich, daje gwarancyę, że Rusini w nadziejach swoich nie doznają zawodu. Otwartość i szczerość w postępowaniu, patryotyzm ruski, a nie rosyjski, utorują Rusinom najpewniejszą drogę do porozumienia z reprezentantami ludności polskiej.

Krótkie streszczenie prac sejmowych w sesyi bieżącej, podane przez ks. marszałka, jest najlepszym dowodem, że sesya ta obfitym swej działalności plonem poszczycić się nie może. Kwestya polepszenia bytu nauczycielom ludowym, załatwiona przez Sejm z widoczną dla szkolnictwa przychylnością, zmniejszy na razie bogdaj niebezpieczeństwo, jakie groziło dziełu oświaty ludowej.

Nie możemy atoli w tym wypadku podzielać zdania marszałka, że zapewniono już byt nauczycielom ludowym. Nie ulega wątpliwości, że do kwestyi tej Sejm będzie musiał wrócić niebawem.

W spuściźnie zostawia ubiegła sesya sejmowa bogdaj czy nie najważniejszą na razie, a niestety niezałatwioną sprawę uregulowania finansów krajowych Wydział krajowy wykonać ma to, na co sejmowi brakło już czasu. Brakło też czasu na załatwienie wielu spraw innych, — a wina tego cięży w znacznej części na tych posłach sejmowych, którzy obowiązków swoich nie spełniali z tą gorliwością, z jaką o mandaty poselskie się ubiegali. Słuszna też i wielce wymowna spotkała ich za to przygana z ust marszałka w mowie toastowej na uczcie sobotniej.

## Sejm krajowy.

*Lwów, 9 kwietnia.*

(*Sprawozdanie z XXV posiedzenia, 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad.*) Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 30. Porządek dzienny składa się z 45 punktów.

Komisarz rządowy Łoś odpowiada na interpelacyę p. Kramarczyka w sprawie nadetatowych nauczycieli lwowskich. Odpowiedź rządowa zaznacza, że interpelant nie zna miejscowych stosunków i zgoła niesłusznie posądził Radę miejską we Lwowie o krzywdzenie tych nauczycieli.

Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński odpowiada na interpelacyę p. Szczepanowskiego i Merunowicza w sprawie okólnika Wydziału krajowego o Towarzystwach zaliczkowych. P. Huryk domaga się odłożenia ustawy łowieckiej na najbliższą sesyę. Marszałek odpowiada, że i tak niewiadomo jeszcze, czy do tego punktu dojdziemy.

Przyjęto wniosek naglący (podany wczoraj), p. Gorayskiego o zniżenie taryf kolejowych dla przewozu kukurudzy. P. Żardecki stawia nagły wniosek udzielenia zapomogi 200 złr. pogorzelcom gminy Siennów w powiecie łańcuckim. Odesłano do Wydziału krajowego.

Z kolei przystąpiono do ostatecznych wniosków komisyi budżetowej, czyli do t. zw. ustawy finansowej. Wnioski te podałem wczoraj. Przy drugim z nich (o podwyższenie dodatków do podatków o 3 centy) zapisało się do głosu kilkunastu posłów.

P. Chrzanowski uzasadnia potrzebę podwyższenia dodatków krajowych do podatków o 3 centy jak wnosi komisya. Mowca zbija wywody przeciwne mowców z ogólnej rozprawy budżetowej. Podwyższając w tym roku dodatki do podatków, Sejm znajdzie się w roku przyszłym w o wiele korzystniejszem położeniu do skutecznego i pomyślnego przeprowadzenia operacyi finansowej.

Zapisani do głosu przeciw wnioskom komisyi: Madeyski, Jędrzejowicz Stanisław, Polanowski, Sapieha, Huryk. — za podwyższeniem dodatków: Abrahamowicz, Skałkowski, Męciński, Kozłowscy obaj, Rutowski, Wojciech Dzieduszycki, Borkowski, Vivien, Barański, Koziebrodzki Władysław.

P. Madeyski oświadcza: Jeśli Sejm ma się zastanowić nad podjęciem operacyi konwersyjnej, to niepodwyższaniem dodatków należy mu pozostawić swobodę za pomocą prowizoryum. Mowca podnosi w wywodach poprzednich mowców motywa: antikonwencyjne, oszczędnościowe, pedagogiczne. Posłowie uchwalają dodatki, a karani mają być wyborcy. Był i motyw statystyczny. Ocenić możność finansową można tylko na podstawie znajomości położenia i życia jednostek. Kto inny wydaje na cygara i papierosy, a kto inny ma płacić dodatki. Mowca polemizuje w końcu z sprawozdawcą p. St. Badenim i stawia w końcu poprawkę do punktu 2, żeby dodatki do podatków w roku 1892 wynosiły 36 ct. (*Oklaski.*)

P. Abrahamowicz oświadcza, że go nie przekonywa ani czarny pessymizm Madeyskiego ani różowy optymizm Szczepanowskiego. „Nędzę Galicyi" pragnąłby mowca na strych zanieść. Oświadcza się on za podniesieniem dodatków do podatków, niech ludność i kraj przez czas jakiś przebiedują, a mowca jest pewny, że ludność włościańska zniesie te ciężary.

P. Polanowski twierdził, nie jako znawca budżetowania, ale jak prosty gospodarz, że w obecnem położeniu nie wolno dodatków podnosić ani o centa. Medycyna dąży do uproszczenia i nie używania licznych środków. Tak i tu być powinno: zamiast wielu środków, powinniśmy użyć jednego tylko, tj. chwycić się pożyczki, która dla ratowania zachwianego budżetu wszędzie i zawsze jedynie jest skuteczną.

Pos. Huryk prostuje wczorajszą uwagę pos. Badeniego, który przypisał Hurykowi zasługę podwyższenia dodatków. Mowca żądał, by myta zastąpić dodatkami, a tak i myta zostają i dodatki.

Na mowców generalnych wybrano *za* pos. Włodzimierza Kozłowskiego *przeciw* pos. ks. Sapiehę.

Pos. Włodzimierz Kozłowski polemizował głównie z wywodami pos. Madeyskiego. Najważniejszym motywem pedagogicznym jest nie demoralizować ludności ciągłem oglądaniem się na pomoc kraju, a wyrabiać w niej dążność do liczenia na własne siły.

Pos. ks. Sapieha zapewnia, że o mandat nikomu chodzić nie powinno, ani o chwilowe niezadowolenie wyborców. Nie w tem oszczędność, by wcale nie pożyczać, ale w tem oszczędność, by pożyczać rozsądnie i roztropnie. Czy chwila do dalszego ssania ludu jest stósowna? Mowca przypomina pierwsze Sejmy galicyjskie, które zastały kraj cały w stanie zupełnej rudery. Rząd, który dotąd ssał nas, nie dał ani centa na uporządkowanie kraju. Rzuciliśmy się do inwestycyj. Dziś zdaje nam się, że możemy już myśleć o dalszych inwestycyach i środkach z własnej krwi i z własnych sił. Myśmy nie doszli jeszcze do tego punktu, byśmy z własnych soków i sił mogli dziś jeszcze myśleć o lepszej przyszłości. Wnukom i synom pozostawmy przedewszystkiem życie i egzystencyę. Sił trzeba szukać na zewnątrz, to jest w rozsądnych pożyczkach, rozłożonych w spłacie na najdłuższe lata. Dla tego mowca popiera wniosek pos. Madeyskiego. (*Oklaski*).

Pos. Szczepanowski w odpowiedzi Madeyskiemu wykazuje, że w przemówieniach jego nie było żadnej sprzeczności.

Pos. Stan. Badeni, jako sprawozdawca komisyi budżetowej spłacając najpierw dług wczorajszy, odpowiada na niby to „faktyczne sprawozdanie" p. Antoniewicza, że według stenogramu, który mowca ma w ręku, Antoniewicz powiedział wręcz co innego, niż prostował. Mowca jeszcze raz zaznacza dosadnie stanowisko Polaków wobec Rusinów, jak to uczynił onegdaj. Argumenty tu podnoszone oklaskiwała cała Izba. W dalszym ciągu sprawozdawca polemizował z Madeyskim i Sapiehą.

Mówiono o drożyźnie, ale drożyzna istnieje wtedy, gdy artykuły żywności są drogie, jeśli zaś są tanie, to się nazywa „kryzys rolnicza". Pozostanę w każdym razie w szeregu tych, którzy szukają swobody dla kraju w tem, że będziemy winni mniej (*Oklaski.*)

Pos. Antoniewicz prostuje, że stenogram bezprawnie dostał się w ręce Badeniego. Zasadę: „*Divide et impera*" odnosił mowca do rządu, a nie do Sejmu. Jeżeli p. Badeni odnosi to do siebie, mowcą nie ma nic przeciw temu.

Pos. Stan. Badeni stwierdza z zadowoleniem, że strzała jego trafiła tam, gdzie dojść miała.

Na wniosek p. Kramarczyka zarządzono nad wnioskiem II komisyi imienne głosowanie.

Głosujących było 119. Za wnioskiem komisyi głosowało 61 posłów, przeciw 58.

Podwyższenie dodatków do podatków zostało przeto większością trzech głosów uchwalone.

Za podwyższeniem dodatków o 3 centy głosowali: Abrahamowicz, Asnyk, St. Badeni, Balasits, Barański, Bobczyński, Borkowski, Chamiec, Chrzanowski, Czajkowski Alfons i Władysław, Czartoryski, Czyżewicz, Dębowski, Dzieduszycki Klemens i Wojciech, Fruchtmann, Gniewosz, Goldmann, Gorayski, Gross, Hoszard, Jaworski, Korytowski, Koziebrodzki Władysław, Kozłowski Włodzimierz i Zygmunt, Krynicki, Lange, Lenartowicz, Morawski, Merunowicz, Męciński, Micewski, Michalski, Niezabitowski, Pietruski, Pilat, Popowski, Puzyna, Rayski, Romanowicz, Rosner Gustaw, Rosenstock, Rutowski, Sawa, Schnell, Siemiginowski, Skałkowski, Słonecki, Smolka, Stadnicki Stadnisław, Szczepanowski, Torosiewicz, Emil i Mikołaj, Trzecieski, Tyszkowski, Vivien, Weigel, Wiktor, Zbyszewski,

Przeciw głosowali: Antoniewicz, Badeni Kaz., Barabasz, Bobrzyński, Brykczyński, Chotkowski, Dunajewski Jul., Dworski, Dydyński, Gnoiński Jan i Wincenty, Golejewski, Hamorak, Harasimowicz, Horodyski, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Edward, Franciszek, Klemensiewicz Stanisław, Korol, Kowalski, Koziebrodzki Szczęsny, Kramarczyk, Kołaczkowski, Madeyski, Mandyczewski, Marchwicki, Midowicz, Mizia, Niedzielski, Olpiński, Palch, Paszkowski, Polanowski, Potocki, Potoczek, Raczyński, Rozwadowski, Rożankowski, Sala, Sapieha, Sawczak, Scypio, Sembratowicz, Sirko, Stręk, Szeliski, Tarnowski Stanisław, Teliszewski, Tyszkiewicz, Wereszczyński, Zoll, Żardecki, Żywicki.

Do pewnego rozbicia głosów przyczyniło się to, że posłowie włościańscy, bez względu na to, do jakich klubów należą, uchwalili na ostatniem swem posiedzeniu, głosować przeciwko podwyższaniu dodatków krajowych i do tej uchwały prawie wszyscy się zastósowali.

Przy wniosku IV komisyi, polecającym Wydziałowi krajowemu opracowanie projektu operacyi finansowej p. Rutowski podnosi szeroki zakres w mowie będącej rezolucyi. Wyrażono nadzieję, że kraj będzie miał udział w podatkach państwowych po dokonaniu reformy. Otóż minister Steinbach przyrzeka 20% z nadwyżki podatków dać krajowi, ale pod warunkiem zrzeczenia się dodatków. Nadwyżka ta ma wynosić *2—4 milionów*. Otóż to ma wystarczyć dla wszystkich krajów koronnych! Nie liczyć nam na to, ale myśleć samym o sobie. Ludność płaci dwa razy tyle w podatkach, ile ma stąd pożytku. Mowca ubolewa, że monopol propinacyjny nie wszedł w rachubę, jako najważniejsze źródło dochodów kraju. Przyszła operacya finansowa powinna iść w parze z gruntowną reformą systemu podatkowego. Nie znając dokładnie istotnego obciążenia gmin i powiatów, możemy sądzić tylko dorywczo. Mowca oświadcza się za rezolucyą komisyi, choć wolałby, żeby ona była wyraźniejsza, jaśniejsza i dobitniejsza. Kraj nasz robił i robi dużo ofiar na rzecz państwa, teraz, gdybyśmy umieli tylko twardo stać przy żądaniach, moglibyśmy osiągnąć korzyści poważne, zwłaszcza na polu kolei i regulacyi rzek.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Stan. Badeniego uchwalono całą ustawę finansową zgodnie z wnioskami komisyi.

Przyjęto również rezolucyę p. Kowalskiego, wzywającą rząd do czuwania nad ścisłem przestrzeganiem ustaw o spoczynku niedzielnym.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego w przedmiocie uregulowania drobnej sprzedaży soli warzonki (sprawozdawca p. Gross), komisya wnosi:

I. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z ministerstwem skarbu

## Odwet.

NOWELA.

7

(Ciąg dalszy).

Długo jeszcze stałem oparty o filar i wsłuchiwałem się w świst, szum, trzask i ryk burzy, wpatrując się przytem w szalony taniec fal jeziora, kiedy gdzieś niedaleko na górze, w kierunku ku Fluelen, rozeznać mi się zdawało, wśród piekielnego hałasu wzburzonych żywiołów, jakby huk wysadzonej w powietrze miny. Ucho moje było przyzwyczajone do tego rodzaju strzałów, ponieważ nasłuchało się ich dość przy budowie tunelów, tak licznych na kolei św. Gotharda. Musiało to być niedaleko, bo inaczej nie doszłoby mnie wśród burzy rozhuku, a musiało pochodzić od wybuchu dynamitu, który dla wprawnego ucha łatwym jest do odróżnienia od wybuchu prochu. Roboty na tej przestrzeni kolei już były skończone, i kolej zresztą leżała daleko niżej. Zkądże mógł pochodzić ten wybuch?

Jakkolwiek nie zaprzątałem sobie długo głowy odgadywaniem tej zagadki, przyczyniło się to jednak do wyrwania mnie z dotychczasowej zadumy. Spostrzegłem się, żem się trochę zasiedział na Tellsplatte: wieczór już był blizko a do domu nie tak łatwo będzie wracać naprzeciw wiatru, który najmniejszej skłonności nie zdradza do uciszenia się. Ogarnąwszy więc jeszcze raz wzrokiem cały krajobraz, godny w onej chwili pod każdym względem zachowania w pamięci, co rychlej się udałem ścieżką, wiodącą na Axenstrasse.

Najpiękniejsza część słynnej tej drogi leży właśnie między Tellsplatte i Fluelen. Góra Axen prostopadłą ścianą spada w tem miejscu do jeziora, tworząc tu i ówdzie załomy do których jezioro mniej więcej znaczne wysyła wzbrzeża. O sto i więcej metrów nad jego powierzchnią ciągnie się ta droga, wykuta w skałach, zygzakiem jak ich załomy, i nieporównany widok przedstawia na całą przestrzeń uraniańskiej zatoki i jej malownicze brzegi, coraz to nowe u każdego zagięcia zdziwionemu oku okazując obrazy. Trudno sobie wyobrazić coś bardziej czarującego. To też latem pełno tu powozów, pełno pątników z wszystkich stron świata; nikt ze zwiedzających Szwajcaryę nie pominie miejscowości, którą przyroda i geniusz ludzki w tak zachwycające uposażyły cuda. W kilku miejscach, gdzie skały zbyt ostro w jezioro wystające, tworzą wyskoki, musiano przebić galerye, a jedna z nich, najdłuższa, zaopatrzona w arkady, jak okna, z których widok drogi nie da się opisać słowami. Wzdłuż całej drogi od strony jeziora ciągną się kamienne poręcze, odgradzające pątnika od przepaści.

O ile latem ludno i gwarno tu, o tyle zimą samotnie i cicho.

Zaledwie uszedłem kilkaset kroków po Axenstrasse w kierunku ku Fluelen, aliści dał się słyszeć ponowny wybuch dynamitu, — tym razem dobitniej, niźli tam na dole, bo wiatr wprost ku mnie niósł jego odgłos. Szarzeć poczęło już na dobre i księżyc, którego pełnia za kilka dni przypadała, srebrzył urwiska skał niepewnym swym blaskiem, że daleko fantastyczniej, niźli w dzień się przedstawiały. Przyspieszyłem kroku, bo mi i do domu spieszno było i ciekawość mnie zdjęła, kto o tej porze na Axenstrasse dynamitowe wysadza miny.

W miejscu, gdzie dwa daleko w jezioro wystające wyskoki skalistego brzegu dzieli głęboki parów, w który jezioro zapuszcza się wybrzeżem, droga, minąwszy galeryę pierwszego wyskoku, skręca się także w parów i okrążywszy go, znika naprzeciw w galeryi drugiego wyskoku. Pewnem uczuciem trwogi i w dzień to miejsce samotnego pątnika przejmuje, cóż dopiero o szarej, wieczornej godzinie, wśród takiej, jak dnia owego burzy. Po jednej stronie masz pionowe skały, tu i ówdzie nad głową się zwieszające, których szczytu dopatrzeć nie możesz, — po drugiej, przepaść z jeziorną zatoką w głębi, którą wzrokiem daremnie przeniknąć się kusisz. A wiatr jęczy i wyje i świszcze stem najróżnorodniejszych naraz głosów nad tobą, poniżej zaś w przepaści szumią i huczą i ryczą, rozbijając się o skalne urwiska, wspienione fale jeziora Jak mogłem najspieszniej przebiegłem ten dziki parów, by co prędzej oswobodzić się od mimowiednie w nim obejmującej trwogi, że tuż, tuż od czegoś niewidomego grozi jakieś straszne niebezpieczeństwo. Zbliżałem się właśnie do otworu niedługiej w tem miejscu galeryi, gdy z po za niej doszły mnie głosy ludzkie.

Oniemiałem z podziwu. Zdało mi się, żem posłyszał dźwięki rosyjskiej mowy. Zatrzymałem się u samego wstępu, przytuliwszy się do ściany galeryjnej. Przez wylot galeryi, oddalony od miejsca, gdzie się znajdowałem, o jakie kilkadziesiąt kroków, widać było oblane światłem księżyca zagięcie drogi i poręcz kamienną, przegradzającą ją od przepaści. U poręczy stały dwie postacie, plecami do galeryi obrócone, a twarzą do jeziora.

— Rzuć ostatnią na wodę... zobaczymy, co będzie...

Wiatr tak dokładnie mi przyniósł te słowa, po rosyjsku wyrzeczone, jakby tuż przy mnie były wygłoszone.

Głos ten mnie zastanowił. Byłem pewny, żem go już raz kiedyś słyszał. Gdzie?... Kiedy?...

A!... to ów młodzieniec z przeszłoletniego spotkania na Tellsplatte... Co on tu robi o tej porze?... Terrorysta?... dynamit?...

Podczas gdy te myśli błyskawicą przemykały mi w głowie, towarzysz mówiącego podniósł obiema rękami coś jak sporą kulę na głowę i z rozmachem rzucił na jezioro. Błysło, hukło, wyplusnęło strasznym wybuchem, zagłuszającym ryk burzy i szum jeziora. Dwie postacie owe nachyliły się przez poręcz i przez chwilę śledziły za skutkiem pocisku i przysłuchiwały się rozbudzonym przez wybuch jego echom.

— Czegóż chcieć więcej — rzekł ten, co rzucał, — nawet o wodę uderzywszy pęka! Ani poprawek, ani udoskonaleń nie trzeba!

— Zuch nasz pyrotechnik, ani słowa! — odparł jego towarzysz. Jodłę zmiotła, jak piorun skałę zerwała, jak mina, wodę wzburzyła, jak torped. Że człek, któremu padnie pod nogi, więcej już chodzić nie będzie, na to chyba przysiądz można.

— I z góry mu już zaśpiewać wieczny odpoczynek... Ale i tobie, bracie, należy się uznanie, żeś wybrał to miejsce dla próby... Nie ma co mówić, bezpiecznie pod każdym względem. Można było na każdy wybuch patrzeć bez najmniejszej skaleczenia obawy. A do tego ta samotność, ta burza, co wszystko zagłusza.

— Jam je już sobie przeszłego lata upatrzył i dobrze w pamięci zachował.

— Kiedyście to z Sonią drukarnię jeździli kupować i przeprawiać?

— I właśnie tu niedaleko na *grande demoiselle* i jej świtę się natknęli i omal że nie zostali wyśledzonymi...

— Jakto? czy poznała Sonię?

— Nie, na szczęście... Lecz chodźmy. Po drodze ci to opowiem. To mi przypomina, że mam odwidzić tego rodaka, co tak w porę nam pomógł dać nurka. Mieszka on gdzieś niedaleko tej mieściny, której ognie zaczynają błyskać i gdzie mamy zanocować.

To rzekłszy, wziął leżącą u poręczy podróżną walizkę i obaj udali się w kierunku ku Fluelen.

Rozważałem, czy mam ich dogonić i dać się im poznać? Zdało mi się jednak, że lepiej tego nie czynić.

Za kilkanaście dni przypadała, jak sobie teraz przypomniałem, rocznica wybuchu miny w carskim zimowym pałacu, która nie tylko Rosyą, lecz i Europą wstrząsła. Odtąd terroryści milczeli. Wszakże każdy to czuł, że to cisza przed burzą. Na dowód, że tak było, patrzałem przed chwilą: byłem mimowolnym świadkiem próby nowego oręża Że aż tu ją przyjechali wykonać, nie dziwiło mnie wcale. W Rosyi, przepełnionej wszędzie szpiegami, narażać się nie chcieli, nie mogli. Miejsce było rzeczywiście znakomicie wybrane. Postanowiłem sobie zostawić ich w przekonaniu, że nikt ich nie widział.

Jedna tylko okoliczność mnie niepokoiła. Młodzieniec ów nazwał się moim rodakiem.... Co, jeżeli on weźmie udział w zamachu, ten się nie uda i wykryją, że to Polak? Wściekłość rządowej Kamarylli nad całą wtedy zaciąży Polską.... Wrawdzie wiedziałem, że komitet rewolucyjny z umysłu unika wysuwania naprzód osobistości, których udział mógłby narazić tę lub ową narodowość ujarzmioną na nowe prześladowania rządu. Mimo to postanowiłem dać mu uczuć moje obawy, kiedy mnie odwiedzi.

Pozwoliłem im ujść tęgi kawał drogi naprzód, nim się za nimi udałem. Wiedziałem, że będę prędzej w domu, nim się oni u mnie zjawią jeżeli w ogóle dziś to uczynić mieli zamiar. Mieszkałem w jednym z tych domków wieśniaczych, co rozrzucone śród sadów, zdobią lekko pochyły brzeg jeziora między Fluelen i górą Axen. Oni zaś musieli dojść do środka wioski, gdzie w przystani wznoszą się hotele, tam dowiedzieć się o mojem mieszkaniu i wrócić znowu, jeżeli mnie dziś jeszcze odwiedzić zamierzą.

Od godziny też już prawie siedziałem przy herbacie, przeglądając plany poprawy brzegów i łożyska jednego z burzliwych górskich potoków, które wbiegając koło Fluelen do jeziora, kolej przecinają — nad temi to robotami miałem bowiem nadzór i kierownictwo — gdy wśród ciszy, następującej zwykle między dwoma porywami *Föhnu*, dały się słyszeć głosy i kroki na uliczce, która z głównej drogi wiodła do mego szaletu. Niebawem też jeden z robotników kolejowych wprowadził do mego mieszkania dwóch owych młodzieńców.

— Wybacz pan, że go tak późną porą nachodzimy — rzekł po rossyjku ten z nich, z którym latem na Tellsplatte znajomość zabrałem, podając mi rękę na powitanie.—Przejeżdżając tędy, miałem sobie za miły obowiązek odwiedzić pana... wszak, przypominasz mnie sobie?...

— Ależ tak!... z onej przejażdżki, a raczej ucieczki na *Grütli*... proszę, bardzo proszę i witam.... Nieskończenie wdzięczny panu jestem, za jego łaskawą pamięć... — mówiłem z nieudałą serdecznością rękę mu ściskając.

— To mój towarzysz podróży, i współuczeń w technologicznym instytucie... — tu wymienił jakieś rossyjskie nazwisko.

— Bardzom rad z poznania.... Proszę panów, usiądźcie.... Mogęż im służyć herbatą?

— Mam też pana przeprosić, żeśmy z moją towarzyszką daremnie kazali mu czekać na siebie we Fluelen zeszłego lata... lecz...

— Dajże pan pokój temu... pułkownik mi to zresztą wytłómaczył... Jakaż szczęśliwa gwiazda sprowadza tu panów dzisiaj?

— Jesteśmy technolodzy... chciałoby się zwiedzić tutejsze roboty, o których cuda głoszą... i rachujemy w tem na łaskawą pańską pomoc, jeżeli mu czasu na to starczy....

*Gość* mój władał tak doskonale językiem rossyjskim, że gdybym nie był słyszał na własne uszy jego przyznania się do polskiej narodowości, na Axenstrasse przed godziną, nigdybym go o to nie mógł był posądzić.

(D. c. n).

co do objęcia przez kraj w 59 powiatach sprzedaży soli warzonki.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy, aby w razie pomyślnego wyniku tych rokowań bezzwłocznie przystąpił do objęcia sprzedaży soli w zarząd kraju, przyczem przestrzegać winien następujących postanowień:

1) Wydział krajowy przeprowadza organizacyę sprzedaży soli i zarządza nią przy pomocy Wydziałów powiatowych; nie ma jednak prawa odstąpienia komukolwiek w przedsiębiorstwo ogólnego interesu sprzedaży soli. 2) Administracya sprzedaży soli ma być tak urządzoną aby o ile możności w każdej gminie istniały miejsca sprzedaży soli. 3) Cena jednego kilograma czyli topki soli ma być w każdej miejscowości stałą i nie może przewyższać jedenastu centów. 4) W miejscowościach, w których według przeprowadzonych dochodzeń jest obecnie praktykowaną cena niższa od jedenastu centów, cena ta podwyższoną nie będzie. 5) Zarząd sprzedaży soli ma być administrowany oddzielnie od funduszu krajowego tak, aby ani funduszu tego na straty nie narażał, ani też do przysporzenia zysków funduszowi krajowemu nie zmierzał. 6) Możliwe zwyżki zarządu sprzedaży soli będą użyte wyłącznie na utworzenie odpowiedniego funduszu rezerwowego, ewentualnie na dalsze obniżenie cen soli.

P. Klemens Dzieduszycki oświadcza się za wnioskami komisyi, choć używa argumentów za zatrzymaniem stanu dotychczasowego.

P. Teliszewski dziękuje Wydziałowi krajowemu, że zwrócił uwagę na nadużycia i wyzysk, panujący w handlu solą i wziął inicyatywę w zaradzeniu złemu. Przeprowadzenie tej sprawy przez Wydział krajowy jest dla mowcy o wiele sympatyczniejszem, niż oddanie jej do załatwienia rządowemu bankowi, który musi dbać o zysk. Mowca stawia rezolucyę, wzywającą rząd, iżby pozakładał dla konsumentów na większych stacyach kolejowych składy z solą. Zdaniem mowcy taki stan rzeczy istnieje w Niższej Austryi.

P. Merunowicz godząc się na wnioski komisyi, proponuje jeno poprawkę w tym kierunku, by do zarządzania sprzedażą soli obok wydziałów powiatowych używać także takich instytucyj lokalnych, które Wydział krajowy uzna do tego za odpowiednie.

P. Kozłowski Włodzimierz zgłasza dodatkową rezolucyę: „Wzywa się rząd, by jak najczęściej w porozumieniu z rządem węgierskim postarał się o tanią sprzedaż soli dla bydła.“

W rozprawie szczegółowej przyjęto wszystkie wnioski komisyi, poprawkę p. Merunowicza i rezolucye Teliszewskiego i Kozłowskiego.

P. Golejewski i Tarnowski Jan wnoszą odesłanie wszystkich bez wyjątku petycyj do Wydziału krajowego. Uchwalono.

P. St. Badeni rząda usunięcia z porządku dziennego sprawozdania kamisyi sanitarnej o budynkach szpitali prowincyonalnych. Uchwalono.

Na tem (godz. trzy kwadranse na 3) marszałek odroczył posiedzenie do godz. pół do 8 wieczorem.

### Ostatnie posiedzenie.

Dalszy ciąg dzisiejszego posiedzenia rozpoczął się o godz. kwadrans na 9 wieczór.

Z porządku dziennego załatwiono petycyę dra Stanisława Smolki następującemi uchwałami:

1) Sejm wyznacza na trzy lata następne 1892/3 1893/4, 1894/5 po 1500 złr. w. a. rocznie na płace naukowe w archiwach watykańskich, a kwotę tę należy zamieszczać w VII rubryce wydatków. 2) Ten zasiłek na prace naukowe w archiwach watykańskich wypłacać ma corocznie z góry Wydział krajowy do rąk profesora Stanisława Smolki, za porozumieniem się z komisyą historyczną Akademii umiejętności w Krakowie. 3) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu aby starał się wyjednać, iżby rząd udzielił dalszą roczną subwencyą oddziałowi polskiemu, zorganizowanemu przy instytucie historycznym austryackim w archiwum watykańskiem.

W myśl wniosku p. Siczyńskiego uchwalono co następuje:

Wzywa się rząd, aby zmienił, względnie uzupełnił instrukcyę dla rad szkolnych miejscowych z dnia 5 sierpnia 1874 roku w tym kierunku, aby reprezentacyom gminnym i obszarom dworskim ułatwionym był odpowiedni wpływ na układanie corocznych preliminarzy szkolnych, oraz zapewnioną kontrola nad użyciem funduszów na utrzymanie szkoły, a to w sposób przepisany dla budżetów i rachunków gminnych w § 70 ustawy gminnej i § 30 ustawy o reprezentacyi powiatowej.

Uchwalono przejść do porządku dziennego nad petycyą miejscowej Rady szkolnej w Bolechowie o uznanie potrzeby ustanowienia stałych katechetów katolickich w Bolechowie, oraz o przyznanie tamtejszym proboszczom obu obrządków remuneracyi za udzielanie nauki religii w szkołach bolechowskich za czas od 1 września 1891 r.

Przyjęto następnie w myśl petycyi gminy m. Bolechowa następującą rezolucyę:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby sprawę tyczącą się sposobu pobierania dodatków do podatku konsumcyjnego, przez gminy nakładanych, wszechstronnie zbadał, rokowania w tej mierze z rządem przeprowadził i wnioski swoje, dążące do zabezpieczenia gminom dochodu z tych dodatków, ewentualnie projekt do ustawy, zmieniającej § 87 u. g. na przyszłej sesyi Sejmowi przedłożył.

Gminę m. Dąbrowy zwolniono od dobrowolnie przyjętych zobowiązań do płacenia 167 złr. 14 ct. rocznie na fundusz szkolny okręgowy.

Imieniem komisyi przemysłowej p. Goldmann przedłożył w sprawie przeróżnych petycyj następujące wnioski, które uchwalono:

1) Petycyę Rady szkolnej w Brzozdowcach o zasiłek na sprawienie narzędzi do nauki zręczności przekazuje się krajowej Radzie szkolnej do załatwienia. 2) Petycyę Teofili Zielinskiej, fabrykantki sztucznych kwiatów, o odpisanie reszty pożyczki udzielonej jej w r. 1887 w kwocie 500 złr. z krajowego funduszu przemysłowego, przekazuje się Wydziałowi krajowemu, a względnie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych do uwzględnienia. 3) Petycyę Boromira Narolskiego o subwencyę na wykonanie modeli, wynalezionych przez siebie narzędzi rolniczych, udziela się Wydziałowi krajowemu a względnie krajowej komisyi przemysłowej do zbadania i możliwego uwzględnienia. 4) Petycye: Antoniego Waligóry, właściciela wzorowej pracowni machin rolniczych w Starym Sączu, o subwencyę; Franciszka Pększyca, rzeźbiarza i nauczyciela fachowego przy szkole wydziałowej w Sokalu, o subwencyę; Felicyi Gumowskiej, uczennicy II kursu robót w szkole im. Jadwigi we Lwowie, o subwencyę na kształcenie się w robotach kobiecych: Eleonory Karwowskiej, o pożyczkę na urządzenie piekarni; Dawida Reicha, właściciela fabryki knotów i pasków o subwencyę i pożyczkę; Aleksandra Kuniewicza, właściciela pracowni koszykarskiej we Lwowie, o zapomogę; Komitetu zawiązanego celem otwarcia szkoły rzemieślniczej w połączeniu z wzorowym warsztatem szewskim w Rzeszowie, o subwencyę i przyjęcie tej szkoły na fundusz krajowy; Jerzego Tyrowicza i Stanisława Romańskiego, ślusarzy ze Lwowa, o subwencyę na kształcenie się za granicą; Bazylego Czeremszyńskiego i Antoniego Kraińskiego z Jezierzan, o subwencyę na założenie fabryki napojów z produktów roślinno-pszczelnych; Jana Smieszka, nauczyciela nauki zręczności przy szkole wydziałowej w Sokalu, o podwyższenie płacy; Towarzystwa kuśnierzy i białoskórników w Tyśmienicy, o zasiłek; Włodzimierza Faranowskiego i Franciszka Guuiewicza, elektrotechników z Podhajec, o pożyczkę 15.000 złr. na rozpowszechnienie przyrządu do ustawiania zwrotnic kolejowych i Teofila Wańczyckiego, właściciela fotolitograficznego zakładu we Lwowie, o subwencyę — przekazuje się Wydziałowi krajowemu, a względnie krajowej komisyi dla spraw przemysłowych do zbadania i załatwienia.

Z kolei nastąpiło sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o petycyi galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego w sprawie założenia stacyj doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie. Komisya wnosi:

Poleca się Wydziałowi krajowemu: a) by zajął się zbadaniem sprawy założenia przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie stacyj doświadczalnych i kontrolnych, których zadaniem byłoby dokonywać na żądanie interesowanych analizy nadesłanych próbek nasion nawozów sztucznych i karm skoncentrowanych, tudzież innych w zakres badań analitycznych wchodzących doświadczeń; b) by celem założenia i dalszego utrzymania wyż wymienionych dwóch stacyj doświadczalnych i kontrolnych zapewnił sobie u rządu odpowiednią subwencyę ze skarbu państwa; c) by na następnej sesyi przedłożył Sejmowi odnośne sprawozdanie.

W rozprawie głównej pos. Franciszek Jędrzejowicz postawił rezolucyę tej treści: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi przedłożył Sejmowi projekt urządzenia i utrzymania tak przy szkole w Dublanach, jak w Czernichowie, takich stacyj doświadczalnych i kontrolnych“. Wszystkie te wnioski przyjęto wraz z drobną poprawką, wniesioną przez pos. Władysława Koziebrodzkiego.

Pos. Rutowski referował z kolei w imieniu komisyi przemysłowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie opodatkowania Towarzystw zarobkowych, oraz krajowej ustawy o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych, tudzież przemysłowych towarzystw akcyjnych od dodatków do podatków. Bez rozprawy przyjęto następujące rezolucye:

I. Sejm wzywa rząd, ażeby w drodze rozporządzenia, należycie ogłoszonego:

1) Określił pojęcie zarobkowych towarzystw magazynowych, zarejestrowanych w myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1873; 2) podał szczegółowe znamiona tych zarobkowych towarzystw magazynowych, opierających się na ustawie z dnia 9 kwietnia 1873 roku, które w myśl ustawy ograniczają swą działalność do własnych członków; 3) określił wyczerpująco warunki prawne, od których dopełnienia zależy zastosowanie ustaw z dnia 27 grudnia 1880 roku i z dnia 14 kwietnia 1885 roku do zarobkowych towarzystw magazynowych, zarejestrowanych w myśl ustawy z dnia 9 kwietnia 1873 roku. Gdyby zaś osiągnięcie tego celu w drodze rozporządzenia było niemożebnem; 4) ażeby rząd przedłożył co rychlej odnośną reformę ustawy do konstytucyjnego zatwierdzenia.

II. Sejm wzywa rząd, ażeby przyspieszył załatwienie uchwały sejmowej z dnia 18 listopada 1890 roku w sprawie wydania ustawy krajowej, obowiązującej w Królestwie Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu zakładów i spółek przemysłowych, tudzież przemysłowych towarzystw akcyjnych od wszelkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych na okres dziesięciu lat.

Namiestnik oznajmia, że z polecenia cesarskiego Sejm ma być zamknięty.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz odczytuje protokół ostatniego posiedzenia, poczem marszałek ks. Sanguszko przemówił w następujące słowa:

„Izba ta najwyższem postanowieniem za chwilę zamkniętą będzie po pięciu tygodniach pracy. Wskutek zamknięcia dość znaczna ilość przedmiotów, przez komisye już opracowanych, spadnie z porządku dziennego. Jakkolwiek kraj na ich niedługiem odroczeniu niewielkiego może doznać uszczerbku, to jednak tem bardziej należy mieć nadzieję, że Sejm w tym roku jeszcze zwołany będzie i będzie mógł te sprawy załatwić. Są między niemi ustawy pożyteczne, n. p. ustawa o policyi ogniowej dla wsi, ustawa łowiecka i inne, które zaraz będą mogły być przez tę wysoką Izbę pod obrady wzięte, a tem samem praca referentów i komisyj na marne nie pójdzie.

„Kiedy już mówię o nadziei, że Sejm będzie ponownie zwołanym w tym roku, to niepodobna mi jeszcze raz nie podnieść ważności uchwalenia budżetu we właściwym czasie, o której to sprawie, zagajając tę wysoką Izbę, pozwoliłem sobie nadmienić! Powtarzam więc wyraz nadziei, że wysoki rząd zwoła Sejm raz jeszcze w tym roku w jesieni.

„Nie będę tej wysokiej Izby nużył wyliczaniem jej własnych uchwał, podnieść tu jednak muszę niektóre z ważniejszych. Zaraz na wstępie pojawiły się wnioski, dążące do polepszenia bytu nauczycieli ludowych, idące znacznie dalej, niźli wnioski Rady szkolnej krajowej i Wydziału krajowego. Tak jedna, jak drugi, nie śmiejąc w tak ciężkim roku żądać ofiar wydatnych od tej wysokiej Izby, ograniczyli się na żądaniu tego, co najkonieczniejsze. Tymczasem ta wysoka Izba z własnej inicyatywy w szczodrobliwości swej poszła tak daleko, że za jednym zamachem byt nauczycieli zapewniła i nie wahała się nałożyć na kraj i jego mieszkańców dotkliwego nowego ciężaru. Podnieść tu z tego miejsca tę ofiarność do właściwej miary, jest moim obowiązkiem, bo nie jest to szczodrobliwość bogacza, jest to ofiarność człowieka, który sam ciężko pracować musi, by wszystkim swym, coraz to wzrastającym zobowiązaniom zadość uczynić, który w pocie czoła zwalczywszy część swego zadania, widzi coraz to nowe i trudniejsze obowiązki przed sobą, którym sprostać musi. Dowiodła tem ta wysoka Izba, jak wysoko ceni zadanie szkolnictwa w kraju; rzeczą nauczycieli będzie, okazać się godnymi tej ofiary i ze swej strony odpowiedzieć oczekiwaniom, które kraj do nich przywiązał.

„Uchwaliła ta Wysoka Izba sto tysięcy złr. zapomogi dla ludności powiatów, dotkniętych nieurodzajem. Zapomoga ta, rozdzielona systematycznie, z uwzględnieniem robót publicznych i mniejszej lub większej trudności zarobku, połączona z zasiłkami które wysoki rząd udzieli na ten sam cel, oraz z działalnością rad powiatowych i komitetów lokalnych, zdoła — mam nadzieję — zapewnić egzystencyę zagrożonym i osiągnąć ten skutek, że wszystkie pola należycie zasiane i zasadzone zostaną. Zależeć to będzie w znacznej części od samych interesowanych, którzy zapominać we własnem interesie nie powinni, że pomoc kraju o tyle jest usprawiedliwioną, o tyle — powiedziałbym nawet — szkodliwie nie oddziaływa na społeczeństwo, o ile się odnosi do jednostek, które rzeczywiście same dać sobie rady nie są w stanie. Niebezpieczeństwo tego rodzaju zapomóg polega w tem, że mogłyby one osłabić wysiłek jednostek i samopomoc ubezwładnić.

„Najważniejszą sprawą, która dominowała nad sytuacyą w Sejmie tegorocznym, była sprawa finansowa. Zajmowała ona tak dalece umysły, że inne sprawy na drugi plan zepchnęła. Wzrost budżetu nagły i niepomierny oraz obawa, by powtarzające się drobne pożyczki kredytu kraju do pewnego stopnia nie osłabiły, zajmowała umysły. Jedni chcieli zapewnić porządną gospodarkę finansową kraju, drudzy biorąc rzecz po gospodarsku, zżymali się na myśl przerzucenia na długie lata długu, którego w tak krótkim czasie pozbyć by się można. Jeśli jest sprawa finansowa w Galicyi, jeśli są deficyta i pożyczki krajowe, to przecie dla tego i tylko dla tego, że się nam podoba spłacać mniej więcej trzy razy tyle długu rocznie, ile zaciągamy pożyczek. Może to nie finansowe, może to nie postępowe, ale — według mego widzenia rzeczy — to przecież szanowne. Jest to uczucie w najlepszem znaczeniu szlacheckie i chłopskie, chcieć zrzucić z bark ciężar długu, uwolnić się jak najprędzej, choćby z największym wysiłkiem pracując w znoju, od zobowiązań, a nie przerzucać ich na dzieci, które i tak może będą miały inne równie ważne a ciężkie zadania do spełnienia; jest to uczucie uczciwego dłużnika i dobrego ojca rodziny. Ja sądzę, że to samo uczucie, wiednie, czy bezwiednie, tkwiło i we wniosku obciążenia się trzema centami dodatku. To, co dano nauczycielom ludowym, to dano na stałe, na zawsze, tego pokrywać operacyą finansową nie można, to weźmy śmiało na nasze barki. Taką była myśl wniosku.

„Ale wszystko to jest — jak je nazwałem — uczucie. Zastanowienie i rozum kazały myśleć o zapewnieniu porządnej gospodarki finansowej, stąd wyrosła dopiero co uchwalona rezolucya Wydziału krajowego. W tem uczuciu — o którem mówiłem — widzę gwarancyę przyszłości, widzę pewność, że tak, jak dotąd, kraj ten z największą punktualnością i skrupulatnością dopełniał wszystkich swych zobowiązań, tak będzie i w przyszłości; — słowem, że w tym kraju od czasu, odkąd się sam rządzi, nie było, nie ma i nie będzie gospodarki, którą Niemcy ironicznie a niesłusznie *„polnische Wirtschaft“* nazwali.

(*Po rusku.*) „Posłowie ruskiej narodowości brali niezwykle żywy udział w pracach komisyjnych, wskutek czego narodowa waśń przycichła w tym roku w tej wysokiej Izbie. Mieliśmy sposobność przekonać się, ile traci praca Sejmu, jeżeli całe siły posłów, zasiadających na ruskich ławach, są w większej części absorbowane polemicznemi [illegible] wami. Z drugiej strony mam nadzieję, że ruscy posłowie mieli także sposobność przekonać się, że ich energiczniejsze dążenie w tym kierunku wychodziło tylko na szkodę rozwojowi ich narodowości.“

W końcu wnosi Marszałek okrzyk na cześć cesarza, który Izba trzykrotnie powtarza.

Po mowie ks. marszałka zabrał głos [illegible]worski i w krótkiem przemówieniu podziękował marszałkowi za pełne godności prowadzenie obrad a następnie zwracając się do namiestnika zaznaczył, że „kraj cały uznaje [illegible] jego o każdą sprawę, tenże kraj obchodzi [illegible] energia jego i sprawiedliwość coraz [illegible] w kraju zyskuje uznanie i podziękowanie. [illegible] JEksc. — rzekł mowca kończąc — żeby [illegible] jak i reprezentant rządu, pan komisarz rządowy, w tym względzie nasze przyjął podziękowanie“.

Z kolei namiestnik zabrawszy głos, podziękował za uprzejme wyrazy. „Że pragnę [illegible] nia panów i uchwały tłumaczyć na dobre [illegible] mnie, najlepszym dowodem nawet te przedłożenia rządowe, które nawiasowo powiedziawszy [illegible] kle mało mają powodzenia w tej Izbie i które razem również światła dziennego nie ujrzały (ustawa łowiecka). Nawet ten fakt tłumaczę sobie możliwie korzystnie w ten sposób, iż panowie [illegible] dla mnie łaskawi mówią: on sobie i bez tej ustawy poradzi (*wesołość*). Będę się istotnie o to starał.“ Przy tej sposobności prosił jednak Sejm, aby go „w razie potrzeby, nie zostawił w [illegible]szości, a to w interesie sprawy, której wspólnie służymy“ (*brawo*).

Członek Wydz. kraj. dr. Sawczak [illegible]: „Pozwolisz dostojny książę, ażebym jako Rusin i poseł narodowiec, przyłączył się do uznania [illegible] ci wypowiedzianego. Pozwól książę złożyć sobie najszczersze podziękowanie za bezstronność prowadzenia obrad. Oświadczam, że Rusini także mają pełne zaufanie do ciebie, M. książę. To skonstatowawszy, gdy cieszysz się pełnem zaufaniem obudwóch narodowości kraju, powtarzam prośbę przedwczoraj przez mego przedmowcę do ciebie wystosowaną, abyś zechciał być pośrednikiem zgody obu narodowości w kraju. Wierzę w powodzenie tego zadania, a utwierdza mię w tem myśl, że przed godziną w swym toaście wypowiedziałeś, iż obejmując trudny urząd marszałka krajowego, postawiłeś za cel „miryty i łahodyty“. Otwierając sesyę, żądałeś od nas, byśmy słowa zmieniali w czyn. Odwołując się do was, panowie, sądzę, że mam prawo powiedzieć, że życzeniu Twemu stało się zadosyć!

„Teraz zwracam się do Was, reprezentanci narodowości polskiej. Spełniły się [illegible] nia Romańczuka, ażebyśmy się w tej sesyi [illegible] lepszem zeszli wrażeniem. Dowodem tego jest jednomyślna uchwała w. Sejmu, powzięta bez dyskusyi w sprawie założenia ruskiego gimnazyum. (*Oklaski.*) Powtarzam więc życzenie, ażebyśmy się przy następnej sesyi jeszcze pod lepszem zeszli wrazeniem (*oklaski*). Nie mogę także nie zwrócić się do reprezentanta rządu, którego usilnie proszę, aby i nadal postępował na raz obranej drodze konsekwentnie i stanowczo, dla dobro obu narodowości, a więc kraju i monarchii. (*Brawa*).

Pos. Antoniewicz w krótkich słowach p[illegible]

## Sędzia-„obrusitiel“.

**„Blednow“.** Powieść. Napisał **N. POKROWSKIJ.** Petersburg, 1891.

2 (Ciąg dalszy.)

Wkrótce po powrocie z zagranicy zawiadomił matkę, że ma zamiar ożenić się z guwernantką, bawiącą w domu półkownika, Polką Józią.

Matka zgodziła się, jakkolwiek niechętnie, na zawarcie tego związku i młodzi przenieśli się po ślubie na nowe mieszkanie. Autor ze skrupulatnością naturalistyczną opisuje pierwszą noc poślubną i, przyznać trzeba, te drobne i nużące szczegóły, jakie przytacza, pomagają mu znakomicie do uplastycznienia chwiejności, mazgajstwa, braku woli i energii bohatera powieści. Po upływie kilku miesięcy Blednow czuje, że mu nudno bez pracy, i, jak mówi autor, pośród ludu rosyjskiego nijako *bez czina* (bez rangi). Na wieś jechać nie ma ochoty, tem więcej, że matka przeniosła się na stałe do Kijowa; — idąc tedy za radą żony i znajomych, postanawia zostać urzędnikiem. Ponieważ nie posiada dyplomu — kupuje więc po prostu posadę komornika sądowego za pośrednictwem niejakiego Legotkina, dymisyonowanego radcy stanu i dyrektora stowarzyszenia lombardów. Blednow marzył o posadzie sędziego pokoju, podejmował nawet w tym celu starania przez bogatego kupca Jewgrafowa, wpływowego członka „dumy“, — lecz Legotkin, od protekcyi którego wszystko zależało, rozwiał marzenia, oświadczając otwarcie, że, jakkolwiek Rosya jest Azyą, a nawet Afryką środkową to przecież Petersburg jest już Europą i tego rodzaju hazardowny pomysł w tej Europie urzeczywistnić się nie da. Jako komornik, Blednow zabiera się do pełnienia swych obowiązków z całym zapałem, — pilnuje godzin urzędowania, chociaż żadnego nie ma wyobrażenia, co właściwie i jak robić należy. Ponieważ rządzi się w początkach karyery urzędniczej wskazówkami sumienia, pierwszego zaraz dnia popełnia niedorzeczności. Do kancelaryi zjawia się ubogi wyrobnik Pietron z żądaniem wypłaty 60 rubli, przysądzonych mu jako należność za robotę w domu generała Buturina. Wanniczka znajduje w papierach wyrok sądu i oświadcza wyrobnikowi, że należy mu się od generała nie 60, lecz 100 rubli, sąd bowiem wyznaczył na jego korzyść 40 rubli kosztów procesu. Poprzednik Blednowa pragnąc widocznie uniknąć gniewu generała, odnotował na wyroku, że Pietrow zrzeka się 40 rubli, co wcale miejsca nie miało. Gorliwy Blednow wzywa generała do wypłacenia należności. Następnego dnia zjawia się w kancelaryi sam generał, krzyczy i obraża komornika, a wreszcie wnosi na niego skargę do sądu o mniemane ubliżenie. Zjazd sędziów pokoju rozpatruje sprawę i udziela hardemu komornikowi nagany urzędowej, a prezes radzi poufnie, aby 40 rubli, jakie Buturin, stosownie do wyroku sądowego, wyrobnikowi zapłacił, zwrócić cichaczem. Blednow stosuje się do tej wskazówki, lecz cierpi jednocześnie niesłychanie. Fakt ten nie buduje go, nie gniewa, lecz rwie w nim wyssaną z książek podniosłość myślenia, usuwa mu grunt z pod nóg i łamie tę ospałą, ale nie nikczemną duszę. Od chwili, gdy usłyszał urzędową naganę za to, że uczciwie pełnił swój obowiązek — zaczął instynktowo pojmować, że człowiek w tem społeczeństwie niczego nie może się spodziewać ani od towarzyszów pracy, ani od opinii publicznej, że w życiu wszystkiem kieruje przypadek i że przedewszystkiem należy myśleć o sobie. Odtąd zanika w nim stopniowo człowiek i rozwija się urzędnik. W obronie jego stawał jeden tylko z sędziów — Kaniewskij, człowiek bogaty, niezależny, przepyszny typ niezdecydowanego liberała. Ten jeden uścisnął mu po sprawie rękę i dodał otuchy, chociaż i jego Blednow już nie rozumiał, a przynajmniej podejrzliwie komentował jego postępowanie.

Pewnego razu przyniesiono do kancelaryi „ispołnitielnyj list“ (wyrok) dla wyegzekwowania 350 rubli od poddanej francuskiej, m-lle Boullet na rzecz lichwiarza Szachranowicza. Blednow chodził kilkakrotnie do mieszkania panny Boullet, aby zasekwestrować jej meble, ale nie mógł nigdy zastać jej w domu. Kiedy wreszcie udało mu się widzieć z niewypłacalną damą — został w nadzwyczajny sposób olśniony jej uroda. Ponieważ nie mogła uiścić się z długu, wypadało robić zajęcie, lecz oczarowany Waniczka nie miał siły robić jej przykrości, — wręczył jej więc w braku innego środka należną sumę z prośbą, aby ją nazajutrz odesłała dla zapłacenia żydowi. Uszczęśliwiona dama kameliowa dziękowała najserdeczniej swemu wybawicielowi, — czego zresztą nie pojął, bo nie władał językiem francuskim, — ale pieniędzy tych ani myślała używać na pokrycie długu Szachranowicza. Termin egzekwowania minął i Blednow był w rozpaczy, wypadało bowiem samemu zapłacić dług panny Boullet, wręczywszy jej poprzednio najniepotrzebniéj trzysta kilkadziesiąt rubli.

Szczęściem urocza dama wyprowadziła się do innej dzielnicy miasta i egzekwowanie długu nie należało już do czynności Blednowa. Lecz teraz uczucia jego dla pięknej kokotki wzmogły się do stanu, graniczącego z obłędem. Była to pół-miłość, pół-zemsta, stan patologiczny, odmalowany z siłą i prawdą. Pisarze rosyjscy odtwarzają bardzo często takie chore, nieznane ludziom południa uczucia, Pokrowskij nie ustępuje pod tym względem Garszinowi. Blednow nie kocha, lecz pragnie namiętnie zemścić się w sposób jakiś niebywały i ekscentryczny. Był bardzo brzydki i niezgrabny, pieniędzmi szafować nie mógł — męczył się więc po całych nocach, szukając sposobu wyjścia z zaklętego koła. Wymyślił wreszcie sposób prosty: zbliżył się do panny Boullet, za pośrednictwem.

Nieszczęście chciało, że m-lle Boullet była stałą przyjaciółką możnego Legotkina. Spotkanie z Blednowem stanęło na przeszkodzie wizycie u podstarzałego radcy, co przywykłego do wygód sybarytę wprawiło w stan nieopisanej pasyi. Legotkin zastał pannę Boullet w domu dopiero nazajutrz i został źle przyjęty.

Gwałtowna i stała miłość niepokaźnego komornika zaimponowała p. Boullet i rozbudziła w jej sercu pewnego rodzaju uczucia. Czekała na Waniczkę niecierpliwie i pragnęła pozbyć się coprędzej starego wielbiciela.

Legotkin wywnioskował z półsłówek damy swego gabinetu, że nowym wielbicielem i niebezpiecznym rywalem, jest Blednow — i znienawidził go do tego stopnia, że postanowił za jakąbądź cenę zgubić, a przynajmniej usunąć go z Petersburga. Udał się więc do prezesa sądu, radząc wydalić komornika, wyrzucającego damom w ciągu jednego wieczora po 5000 rubli, jak mówił; gdy prezes nie zastosował się do jego wskazówek, pojechał do oberpolicmajstra, oraz do naczelnika policyi tajnej i oskarżył Waniczkę, jako agenta stowarzyszeń rewolucyjnych, czerpiącego kolosalne sumy ze źródeł niewiadomych. Śledztwo, przedsięwzięte przez agentów, nie potwierdziło doniesień zazdrosnego jegomości — i wówczas dopiero, jako jedyny punkt wyścia, nasunął mu się plan znakomity: wystarał się w senacie o nominacyę Blednowa na sędziego pokoju w Warszawie.

W chwili otrzymania tej radosnej wiadomości pani Blednow powiła córkę. Wkrótce potem cała rodzina wyjechała do Warszawy. Towarzyszem podróży był właśnie ów liberalny sędzia Kaniewskij, który podał się do dymisyi i jechał za granicę. Z jakim zapasem jurisprudencyi jechał Blednow na posadę sędziego, wnosić można z następującego epizodu podróży. Za Wilnem pociąg wbiega do tunelu i nagła ciemność przeraża niańkę córeczki młodego stadła. Przyszły sędzia tłomaczy niańce, co to jest właściwie tunel w ten sposób:

— Tunele budują z kamieni, a następnie na wymurowane sklepienie nasypują ziemi...

Kaniewskij otwarł usta.

— No a jakże urządzić inaczej, aby sklepienie trzymało się u góry? — bronił swego poglądu Waniczka — przecież pan kamienia do ziemi nie zdołasz przykleić.

— Nie wiem, kto to panu opowiedział, że tunele budują w taki sposób, ale zgodzi się pan zapewne, że byłoby daleko naturalniej ułożyć szyny w miejscu rozkopanem, nie wyprowadzając nad nim sklepienia i nie sypiąc na nie ziemi.

— Być może, że się mylę, nie jestem inżynierem — tłomaczył się Blednow.

— Drogi panie — rzekł Kaniewskij — oprócz prawa powinieneś się pan zapoznawać z innemi jeszcze umiejętnościami. Sędzia winien pojmować wszystko, a rozwiązywanie zawiłych kwestyj w ten sposób, według wskazówek bujnej imaginacyi, te rzecz niebezpieczna; naśladujesz pan modny obecnie kodeks Bismarka, oparty na pewności siebie...

— A czy on jest stosowany w Królestwie Polskiem? — zapytał nagle Blednow.

— Co? o co pan pyta?

— Powiedziałeś pan kodeks Bismarka?

— Mówię, że on teraz jest w modzie...

— W modzie... przypuśćmy — mówił Waniczka — ale ja chciałbym wiedzieć, czy kodeks ten obowiązuje w Królestwie Polskiem?

— Zdaje mi się, że się nie rozumiemy zupełnie...

— Pozwól-że pan — mówił Blednow — pytanie moje jest, zdaje się, zupełnie zrozumiałe: pytam się pana o to tylko: czy w Królestwie ma zastosowanie w sądownictwie kodeks Bismarka tak, jak kodeks Napoleona?

— Zapatrujesz się pan na rzeczy zanadto prosto — mówił, uśmiechając się, Kaniewskij. — Użyłem wyrażenia kodeks Bismarka, jako przenośni; takiego kodeksu wcale niema.

— Ja zaś sądziłem, że to specyalny jakiś zbiór praw — odpowiedział Waniczka — zbiłeś mnie pan z kontenansu.

— Byłeś pan znakomitym komornikiem sądowym i żałować należy, żeś pan porzucił to zajęcie. Obecnie w roli sędzięgo będzie panu bardzo trudno. Awans pański, ja przynajmniej, uważam za saltomortale i mówiłem już o tem. Nie rozumiem zupełnie, dlaczego pan, mając zapewnione środki utrzymania, narażasz się na męczarnie. Będą wypadki, że przypłacisz pan tę odwagę kieszenią, daj Boże, aby nie własną skórą...

— Będę się modliła, aby nic podobnego się nie stało — mówiła pani Blednow.

— A jabym panu znowu radził — ciągnął Kaniewskij — zrzeknij się pan tej działalności, jedź do siebie na wieś i gospodaruj.

Blednow nie zwraca uwagi na rady Kaniewskiego i rozumuje, że jeśli mu wyznaczono obowiązki sędziego, to widać może być sędzią. Napoleon i Bismark są wielkimi ludźmi: — jeden mógł wydać swój własny kodeks, — ciekawa rzecz, dlaczegoby go nie miał wydać drugi?

Tego jeszcze dnia wieczorem podróżni stanęli w Warszawie i zamieszkali w hotelu „de France“.

(C. d. n.)

dziękował za bezstronne przewodnictwo ks. marszałkowi.

Marszałek dziękuje J. E. posłowi Jaworskiemu, ale zaznacza, że spełnił tylko swój obowiązek. Część uznania odnosi do ks. metropolity (brawo). Za słowa Sawczaka serdecznie jest wdzięczny. Mogą Rusini być pewni jego przychylności dla słusznych żądań. Życząc pomyślnych świąt, zamyka sesyę. godz. 9, 15 minut wieczór.

## Uczta na cześć marszałka krajowego.

(*Korespondencya Nowej Reformy*).

*Lwów, 10 kwietnia.*

Wczoraj odbył się na strzelnicy obiad na cześć marszałka ks. Sanguszki, dany przez posłów sejmowych. Ze względu na doniosłość mów, wypowiedzianych przy tej sposobności, nabiera ta uczta większego, politycznego dla nas znaczenia. Do stołów zastawionych w podkowę usiadło 117 uczestników; na honorowem miejscu zasiadł ks. marszałek Sanguszko, po lewej stronie ks. Sapieha, arcybiskup Isakowicz i dr. Smolka, po prawej arcybiskup Morawski, ks. Czartoryski, *vis a vis* zaś p. namiestnik, Dunajewski, metropolita Sembratowicz, Tarnowski i Jaworski.

Pierwszy toast wniósł hr. Jan Tarnowski, następującemi słowy:

Każdy naród, który w dziejach świata ma swoją kartę, który przez ciąg kilku wieków znaczył coś na tym świecie i miał swoje dnie wielkości i chwały, ma zwykle pewne wybitne rysy charakteru, pewne właściwe sobie cnoty i przywary. O wadach naszych dowiadujemy się ze zdziwieniem, niekiedy ze smutkiem, od naszych historyków, — ale w tym nieraz ciężkim rachunku sumienia, jakim dla mas są ich badania, nietylko nankę czerpać możemy, ale także i otuchę. Bo obok znanych błędów, jakże często znajdujemy tam właściwe naszemu narodowi cnoty, które prawem dziedzictwa z ojców przechodzą na synów; a z pomiędzy tych cnót po wszystkie czasy pierwszą i najwyższą, jakby okupiającą grzechy naszej przeszłości, jest: zapomnienie o sobie dla służenia sprawie ogółu; jest wierność dla tej sprawy — i zdolność poświęcenia. Ta tradycya jest wspólnem dobrem naszego narodu, jest spuścizną wszystkich, kraj swój miłujących ludzi. Ale w historyi naszej znajduje się ród jeden, który jest niezwykłym i dziwnie pięknym tej tradycyi przykładem. Miał on przed trzema przeszło wiekami swego bohatera w zwycięzcy pod Ułą — a w trzysta lat później miał znowu dwóch swoich wśród żołnierzy Grochowa i Waweru.

„Z przekonania"! to godło rodowe wiodło ich na pola bitew, a jednego z nich, tego, któremu pierwsze między nami należy się wspomnienie, zawiodło tam — gdzie zwykłą rzeczy koleją kończy się u nas poświęcenie, jeżeli nie skończyło się śmiercią — zawiodło go na... Sybir. — (*Zwracając się do ks. Sanguszki*).

Nie w walce orężnej, ale w nie mniej zacnej i pełnej zasługi służbie publicznej, w poświęceniu dla dobra kraju, Ty, Mości książę marszałku, pozostałeś wierny temu godłu Twojego rodu.

„Z przekonania" poświęciłeś swobodę, zwykłe swoje obowiązki, zajęcia i upodobania, wreszcie stanowisko, na którem w mniejszym zakresie rozwijałeś pożyteczną działalność, żeby zająć stanowisko ważniejsze i służyć na niem całemu krajowi.

To też, skoro przypadł mi w udziale ten bardzo zaszczytny, a dla mnie podwójnie miły obowiązek, wyrażenia Ci uczuć tego licznego i poważnego grona posłów, niech mi wolno będzie w ich imieniu zapewnić Cię panie marszałku: że Sejm i za nim kraj cały Twoją zasługę uznaje i ocenia.

Niechże to uznanie wszystkich i przyjaźń wielu, będzie Ci otuchą i pobudką do wytrwania na tem ważnem, a nieraz tak trudnem stanowisku, i niechaj Ci w dalszej Twojej pracy Bóg szczęści, żebyś tę laskę marszałkowską mógł dzierżyć jak najdłużej dla dobra kraju i na chwałę Twojego Imienia. Marszałek krajowy, książę Sanguszko niech żyje!

Wszyscy obecni z serca powtórzyli ostatnie słowa.

Książę Sanguszko odpowiedział mniej więcej w te słowa:

Prawdę powiedział hr. Tarnowski, że owa tradycya, którą wyniosłem z domu rodzinnego, skłoniła mnie do przyjęcia zaszczytnych, choć ciężkich obowiązków — pomimo nieufności w własne siły moje. Ta tradycya to nie moja zasługa — ale szczęście moje. Jeżeli jednak ona była istotnie główną pobudką moją do zwalczenia obaw, do wyrzeczenia się moich poprzednich zajęć i swobody — wpłynął także na to drugi czynnik, a to: Twój dobry przykład Ekscelencyo! Ty bowiem także wiekową tradycyą rodu wiedziony opuściłeś spokojne stanowisko obywatelskie i poświęciłeś część swego pracowitego życia na wyłączne usługi całego kraju, spełniając przedemną trudne obowiązki marszałka krajowego.

Powiedziałeś, że przodkowie moi mieli wielkie cnoty — ależ dowiedziałem się niedawno od pana Zygmunta Kozłowskiego, że mieli i wady, bo podobno któryś z nich odjechał z Sejmu zobaczyć, czy jego stado nie sparszywiało. Wyznaję, że ja nie wiem, w jakim stanie znajduje się obecnie moje stado, a może powinienbym wiedzieć. Bo ludzie, którzy systematycznie pracują, mają czas na wszystko — a ci, którzy nic nie robią, zazwyczaj na nic czasu nie mają. Zauważyłem, że są i teraz posłowie, którym na udział w Sejmie jakoś czasu nie starczy, ale są za to tacy, którzy równocześnie o pracy dla kraju i swoich sprawach pamiętać umieją. Biorę więc w obronę tych ostatnich, a może i przodków moich, którzy obok prac sejmowych nie zaniedbywali stadnin swoich.

Z prawdziwą radością zrobiłem spostrzeżenie, że w tej zwłaszcza sesyi sejmowej panowała — jeżeli jeszcze nie zupełna, wedle marzeń moich, harmonia, to przynajmniej nie znać było niedawnej jeszcze dysharmonii. Wierzcie mi panowie, że to postęp wielki, bo jak świadczy przeszłość naszego narodu, grzeszyliśmy i upadliśmy niezgodą.

Wiem, że stronnictwa być muszą — a nawet mogłyby wyraźniej niż dotąd zarysować się w Sejmie. Jednakże koniecznie potrzeba, ażeby szanowały się wzajemnie i ażeby wszystkie — bez wyjątku — miały jeden cel wspólny na oku: dobro kraju!

Jeżeli przyjmując zaszczytne dzisiejsze stanowisko, stawiałem sobie w duszy program przyszłego działania, to streszczał on się głównie w słowach: godzić i łagodzić! Wierzę bowiem silnie, że na tej drodze najpożyteczniej służyć możemy krajowi i dlatego, o ile mi sił starczyło, starałem się sprawiedliwie i bezstronnie przewodniczyć Sejmowi.

Wznoszę toast na pomyślność i szczerą zgodę dwóch bratnich narodów tej ziemi, a wznoszę go w ręce panów, jako ich reprezentantów.

Toastem na cześć mistrza Matejki, wzniesionym przez ks. marszałka, zakończono ucztę.

## Zamach na ks. Ponińskiego.

Na podstawie nowych informacyj, zebranych na miejscu zbrodni, korespondencye z Kujaw podają bliższe i dokładniejsze szczegóły o zbrodniczym zamachu na życie ks. prałata Ponińskiego w Kościelcu.

Wróciwszy we czwartek (7 kwietnia) rano o godz. $8^1/_2$ z kościoła, ks. Poniński zastał już u siebie dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn, żądających metryki. Gdy przeszli do drugiego pokoju, jeden z nieznajomych zamknął za sobą drzwi, podczas gdy drugi rozpiął płaszcz, pod którym widać było czerwoną przepaskę, a za nią zatknięty rewolwer. Podał on księdzu czerwoną kartę z czarną obwódką i trupią główką i żądał wydania wszystkich pieniędzy, grożąc, że w przeciwnym razie zniewolony będzie wraz ze swym towarzyszem wykonać w imieniu anarchistów wyrok śmierci.

Żeby lepiej niby widzieć pismo, zbliża się ks. prałat do na pół otwartego okna, udaje że czyta, tłomaczy im, iż nie rozumie tej władzy wykonawczego komitetu anarchistów polskich, którego delegatami się mienią i stara się zarazem odemknąć drugą połowę okna, poczem wyskakuje przez okno na ogród z okrzykiem: „ratujcie!" Jeden złoczyńca skoczył zaraz za nim, strzelił i trafił wystrzałem w prawe ramię ks. prałata, a gdy lewą ręką za rewolwer ks. prałat uchwycił, starając się lufę odwrócić od siebie, zdołał złoczyńca jeszcze dwoma wystrzałami przeszyć prawą i lewą rękę ks. prałata, a do leżącego we krwi strzelał i raz jeszcze trafił.

Drugi wybiegł tymczasem drzwiami i strzelając z rewolweru, starał się wzbronić przystępu ks. wikaremu i słnżącej, biegnącym na pomoc; szczęściem kule poszły bokiem. Już i z podwórza organista z dwoma ludźmi nadbiegał na pomoc, lecz dwaj inni napastnicy, którzy stali na straży za sztachetami do nich ognia dali; widząc jednakże zewsząd zbiegających się ludzi, napastnicy umknęli i ukryli się w pobliskim lasku.

Według innej wersyi pierwsze strzały do księdza padły już w pokoju i wtedy dopiero ksiądz wyskoczył przez okno, a anarchiści strzelali do niego z pokoju. Jeden strzał drasnął księdza w głowę, drugi przeszył mięśnie ramienia, trzeci złamał księdzu obojczyk.

Kiedy napastnicy uciekli, natychmiast zorganizowano pościg pod dowództwem stelmacha. Ukryci w leśnych cieniach, gotowali się tymczasem anarchiści do śmiertelnej walki, sądząc zapewne, że rewolwerami grubego kalibru rozproszą nieuzbrojony tłum, wkrótce jednak zmienili plan i wyskoczyli na trakt inowrocławski, ustawiając się przy starej figurze otoczonej drzewami i tu z rewolwerami oczekiwali zbliżających się ludzi.

„Było coś tragicznego — pisze korespondent *Dzien. Pozn.* — w tych czterech ludziach na tle drzew ciemnych i starej figury, gdzie jak lud głosi, znajduje się mogiła konfederatów barskich: konfederaci, obrońcy ojczyzny i anarchiści zbrodniarze na krańcach dwóch wieków na tem samem umierają miejscu. Dziwny to objaw, — a wysnuć z niego można cały szereg smutnych medytacyj..."

Pościg zbliżył się wreszcie do figury. Anarchiści dali ognia; spiął się koń pod stelmachem i runął kulą przeszyty; lecz w tej samej chwili rządca podniósł już dubeltówkę, i jeden z anarchistów trafiony śmiertelnie, ducha wyzionął. Teraz już stelmach wydostawszy się z pod rannego konia wziął na cel jednego ze zbrodniarzy i znowu jeden z anarchistów trupem się położył. Dwaj pozostali chwilę jeszcze się bronili, śląc kulę za kulą w tłum nacierający; lecz widząc niewątpliwą swą zgubę, jeden z nich, zastrzelił drugiego, poczem sam sobie życie odebrał. Według innej wersyi, tylko jednego z anarchistów zabiły strzały pogoni, drugi sam się zastrzelił, trzeci padł z ręki swego towarzysza, który także sam sobie życie odebrał.

Przy trupach znaleziono 12 marek w drobnej monecie, mapę W. Ks. Poznańskiego, na której wsie kościelne oznaczone były czerwonym ołówkiem, i kwity na odebrane pieniądze. Wszyscy zbrodniarze liczyli około lat 30; ubrania ich były z dobrej kamgarnowej materyi, kapelusze z firmami kupców berlińskich; jeden z nich nosił brodę rudego koloru, inni tylko wąsy.

Na miejsce zbrodni zjechał niebawem komisarz kryminalny Kaschlaw z Poznania, władze policyjne z Inowrocławia i prokurator Meuss. Trupy zbrodniarzy zostały odfotografowane przez fotografistę z Inowrocławia.

Wszystkie szczegóły spełnionej zbrodni, jak i towarzyszące jej okoliczności, potwierdzają wypowiedziane przez nas we wczorajszym numerze przypuszczenie, że napastnicy nie byli pospolitymi zbrodniarzami, pozującymi na anarchistów, lecz rzeczywiście byli to anarchiści, którzy działali z polecenia partyi swej, mającej siedzibę w Berlinie. Nie przemykali oni cichaczem do Inowrocławia, ale przeciwnie całem swem zuchwałem postępowaniem zwracali na siebie uwagę do tego stopnia, że z Chwałkowa zarząd kolejowy telegrafował do policyi w Gnieźnie, że przejeżdżają do Inowrocławia ludzie podejrzani. Nie podobna przypuścić, aby pospolici zbrodniarze, idąc na zwykły rabunek, nie zachowali przytem większej ostrożności. Również zwykły zbrodniarz nie zabija swego towarzysza i nie odbiera sobie sam życia w podobnych warunkach. A przytem znalezione przy nich druki, całe ich uzbrojenie, ilość naboi, jak i czas obrany do spełnienia zbrodni, świadczą, że za nimi stoi cała partya anarchistyczna.

*Dzien. Pozn.*, zastanawiając się nad tym strasznym wypadkiem, zwraca uwagę na to, że na gruncie polskim, patryotycznym nie ma miejsca dla anarchistów, że wychowała ich tylko walka kulturna i szkoła symultanna, wreszcie wzory berlińskie, a jeżeli w pruskiej polityce szkolnej nie nastąpi zwrot radykalny, to łatwo przewidzieć, że socyalizm i anarchizm coraz bardziej szerzyć się będą.

Co do stanu zdrowia ks. Ponińskiego relacye dzienników niemieckich brzmią niepomyślnie; korespondent *Dz. Pozn.* zapewnia jednakże, iż życiu ks. Ponińskiego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 11 kwietnia.*

Dzisiaj obradują jeszcze: sejm czeski, Austryi Wyższej i Niższej. Inne sejmy Przedlitawii zostały zamknięte w piątek lub sobotę ubiegłego tygodnia.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są skargami i żalami na Staroczechów i feudalistów czeskich, że zaniechali dalszego forsowania ugody czesko niemieckiej. Wycofanie się z biegu tych dwóch stronnictw zadecydowało rzeczywiście o dalszych losach ugody, która najwidoczniej tylko Niemcom przynosiła korzyści, skoro oni jedynie rozpaczają że plany ugodowe spełzły w ostatniej chwili na niczem, podczas gdy Czesi cios ten z widoczną znoszą radością.

Na pocieszenie naszych nauczycieli ludowych, którzy słusznie za upośledzonych pod względem pobieranej płacy się uważają, podać winniśmy, że bez porównania biedniejsi od nich byli dotąd nauczyciele w Tyrolu. Oto 218 nauczycieli w tym kraju pobierało płacę od 51 do 100 złr., 1400 nauczycieli ma płacę od 100 do 300 złr., a zaledwo 84 cieszy się pensyą do złr. 600 rocznie. Na ostatniej sesyi sejmu tyrolskiego ustąpili posłowie liberalni od znacznej części swych postulatów na rzecz klerykałów, aby tylko doprowadzić do skutku reformę stosunków prawnych nauczycielstwa i tem samem wywalczyć podwyższe ie pobieranych dotąd pensyj nauczycielskich.

### *Z Włoch.*

Głośny proces księdza Amalfitano z kardynałem Oreglią przed sądem włoskim po dłuższej przerwie rozpoczął się na nowo. Między powołanymi świadkami są także dwaj kardynałowie Monaco Lavalette i Bianchi. Na pierwszym terminie ci nie stawili się do sądu, bo nie można było doręczyć im wezwania sądowego, ale zastępca strony skarżącej podjął się doręczyć im to wezwanie. I to udało się widocznie, skoro przewodniczący trybunału oznajmił, że pierwszy z tych świadków został d. 9 b. m. przesłuchany we własnem pomieszkaniu przez włoskiego sędziego i zapowiedział, że i z drugim będzie tak samo.

Nie o wynik procesu chodzi, bo ten tylko dla ks. Amalfitano może być ważnym, lecz o przebieg samego procesu — a szczególnie o wezwanie kardynałów przed sąd włoski, jest to bowiem pierwszy wypadek od przyłączenia Rzymu do królestwa włoskiego, że kardynałowie byli wezwani przed sąd włoski jako świadkowie i że składali swoje zeznania przed sędzią włoskim.

### *Wyjazd cara za granicę.*

W miarę, jak wiosna się utrwala, pojawiają się wieści o mających nastąpić spotkaniach się monarchów, a między temi cara z cesarzem niemieckim. Nawet ostrożna w zapisywaniu pogłosek *Nordd. Allg. Ztg.* zapisała bez uwag od siebie wieść, że do Gdańska, dokąd cesarz niemiecki z małżonką ma przybyć dn. 17 maja, zawita także car z rodziną w drodze do Danii na złote wesele królewskiej pary. Atoli późniejsza wiadomość o tej podróży cara z rodziną mówi, że tenże pojedzie morzem wprost do Kopenhagi i nigdzie się po drodze nie zatrzyma. Przez to wieści o spotkaniu się z cesarzem w Gdańsku utraciły podstawę. Ale są inne wieści o możliwości widzenia się cara z cesarzem, bo, jak donosi *Münch. Allg. Ztg*, w Weimarze twierdzą na pewne, że car przybędzie na złote wesele W. księcia Wejmarskiego. Tak W. ks. Wejmarski, jak małżonka jego, są po kądzieli wnukami cara Pawła, a więc krewnymi cara, przeto być może, że car na tę uroczystość familijną przyjedzie do Wejmaru i przy tej sposobności spotka się z cesarzem Wilhelmem.

## Kronika.

*Kraków, 11 kwietnia.*

**Posiedzenie Rady miejskiej** zwołał prezydent dr. Szlachtowski na środę 13 bm. na godzinę szóstą wieczorem. Na czele porządku dziennego zamieszczona została uwaga prezydenta do pp. radców, iż bardzo ważne i nie cierpiące zwłoki sprawy dotyczące budowy stacyi kontumacyjnej i budowy teatru domagają się załatwienia.

**Z powodu wspaniałego daru Jana Matejki** dzienniki lwowskie wyrażają mistrzowi najgorętsze podziękowanie. Obraz „Zaprzysiężenie konstytucyi 3 maja" zawieszony zostanie w sali marszałkowskiej w gmachu sejmowym obok „Unii lubelskiej". Mistrzowi, który powrócił już do Krakowa, nadesłano ze Lwowa następujące depesze:

„Zakład narodowy imienia Ossolińskich, podzielając uczucia wdzięczności całego kraju z powodu wspaniałego daru, jaki mu złożyłeś w ofierze, przesyła Ci, dostojny Panie, wyrazy hołdu i czci należnej". *Lubomirski. Małecki.*

„Reprezentacya lwowska Zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, czcząc Twoją, dostojny Mistrzu, patryotyczną ofiarność dla kraju, przesyła Ci wyrazy tych gorących uczuć, jakiemi w tej chwili przejęte są dla Ciebie serca wszystkich wdzięcznych rodaków". *Reprezentacya.*

„Przejęci dumą i podniesieni na duchu nową Twoją a tak wspaniałą ofiarą, jaką, dostojny Mistrzu, złożyłeś na ołtarzu kraju, — my artyści-malarze i rzeźbiarze lwowscy, ślemy Ci najgorętsze wyrazy czci, hołdu i podziwu". *Dwadzieścia jeden podpisów.*

**JE. dr. Dunajewski,** jakoteż inni posłowie sejmowi, zam. w Krakowie, powrócili wczoraj wieczór ze Lwowa.

**Zaproszenie do subskrypcyi** na udziały zawiązanego niedawno „Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie" dołączamy dziś jako załącznik do naszego dziennika. Odezwa, podpisana przez Radę nadzorczą oraz dyrekcyę Związku, wyjaśnia wszelkie szczegóły tej sprawy ważnej i doniosłej, a wielce pożytecznej w warunkach naszego bytu. — Samo podjęcie myśli i utworzenie Związku powitaliśmy z szczerem uznaniem; obecnie zwracamy się ze słowami najgorętszej zachęty do wszystkich dobrze myślących, aby nabywaniem udziałów ułatwili podjęte zadanie, a czynimy to z głębokiem przekonaniem, iż nie będzie to bynajmniej ofiarnością, lecz pewną lokacyą kapitału z bardzo usprawiedliwioną nadzieją oprocentowania wyższego nad normalne. Dokładne odczytanie treści zaproszenia do subskrypcyi daje pod tym względem ważne informacye.

**Echo pogadanek pedagogicznych.** W sprawozdaniu z ostatniej pogadanki nadmieniliśmy, że zgodnie z wnioskiem przewodniczącego prof. dra Jordana zgromadzenie uchwaliło szereg postulatów i myśli, co do których zachodziła w toku dyskusyi na pogadankach zgodność zdania wszystkich głos zabierających.

Uchwały te, zebrane na piśmie i w formie rezolucyi przesłane do wiadomości Rady szkolnej kraj., są następujące:

Zgromadzenie uznaje:

Co do wychowania domowego:

Co do rodziców:

1) że pożądanem jest, aby w domowem wychowaniu więcej racyonalnemi zasadami pedagogicznemi, a mniej zwyczajem, mniej wyłącznie rodzicielską miłością się kierowano;

2) iż jest koniecznem, aby przez wzgląd na dobro młodzieży, dom wymagania i powagę szkoły wpływem swym rozumnym zawsze popierał, co mu szkoła traktowaniem młodzieży z życzliwością ojcowską i utrzymaniem z rodzicami uprzejmych stosunków ułatwić winna;

3) że w ocenianiu działalności szkoły powinni rodzice mniej egoistyczne zajmować stanowisko, ale uwzględniać jej cel, jej zakres i jej obowiązki, jakie ma względem ogółu uczniów, względem władz i społeczeństwa;

4) że nad dostarczaniem młodzieży zawsze dobrych przykładów, a usuwaniem złych tak pod względem religijnym, jak i moralnym, i dom i szkoła zawsze czuwać winny.

Co do szkoły.

5) że wykształcenie naszej młodzieży na szerszej narodowej podstawie oprzeć należy;

6) że szkoły nasze pod względem higienicznym nieodzownie i jak najrychlej gruntownej wymagają poprawy, a to tak przez wzgląd na rozwój ciała jak i umysłu uczniów i przez wzgląd na zdrowie nauczycieli; że nastręczenie sposobności i czasu młodzieży dla ćwiczeń fizycznych jest niezbędne;

7) że obecny podział szkół średnich nie odpowiada w zupełności potrzebom społeczeństwa i wymaga reformy, którąby szkoły jednolite uwzględniła;

8) że obecny system nauk gimnazyalnych obciąża zbytnio młodzież, a nie wystarcza dla potrzeb życia; że reforma jego jest wskazaną, a mianowicie, że można bez ujmy dla humanistycznego wykształcenia przynajmniej naukę greckiego języka do wyższych klas gimnazyów przenieść;

9) że dalsze ulepszanie szczegółów obecnego planu naukowego, ulepszanie w metodzie nauczania, ulepszanie podręczników szkolnych jest konieczne;

10) że gruntowniejsze przygotowanie kandydatów do zawodu nauczycielskiego pod względem dydaktycznym i pedagogii jest wskazanem;

11) że celem umożliwienia nauczycielom oddania się zupełnego szkole, celem podniesienia powagi i uroku szkoły, płace nauczycieli i ich stanowisko w randze podniesione być powinno.

**Postępowanie władz skarbowych w Krakowie.** Jeden ze znanych przemysłowców krakowskich, przebywający za interesami od kilku tygodni za granicą, wzywany był przez tutejsze władze skarbowe, aby udzielił protokolarnie wskazówek co do śledztwa, jakie się toczy o wymiar podatków od prowadzonego przez niego przedsiębiorstwa. Wezwanie stawienia się do urzędu nie mogło mu być doręczone, ponieważ rodzina nawet, żona i dzieci nie wiedziały dokładnie, gdzie przebywa, a przeciwnie miały pewność, iż codziennie może zmienia miasta swojego pobytu, jeździł bowiem za interesami. Przemysłowiec ów w tych dniach właśnie powrócił do Krakowa z Niemiec i rodzina wyszła na dworzec, aby go powitać. Tymczasem zaledwie wyszedł z wagonu, otoczony został przez ajentów policyjnych, którzy natychmiast go zaaresztowali i odstawili do urzędu dyrekcyi skarbu. Tam, jako zmęczony podróżą, odmówił zeznań protokolarnych, a raczej zastrzegł sobie, iż jako znużony nie jest w stanie dawać tak dokładnych odpowiedzi, aby za nie przyjąć mógł następnie odpowiedzialność. Skutkiem tego został wypuszczony t. j. pozwolono mu odejść do domu. Zdaje się, iż skoro powrócił do Krakowa, można mu było oszczędzić wstydu i przykrości aresztowania, bo jak się okazało, wcale nie zachodziła potrzeba pozbawiania go wolności. Aresztowanie na dworcu kolejowym przemysłowca krakowskiego, który zaledwie powrócił, tłomaczono było przez świadków zajścia w ten sposób, iż mógł on popełnić jakieś przestępstwo za granicą, gdzie przebywał, i że władze tutejsze na rekwizycyę tylko go aresztowały. Nic podobnego nie zachodziło; a całą ową historyę aresztowania — zwykłą, nie urzędową domyślnością trudno sobie wytłomaczyć.

**Z „Sokoła".** Na posiedzeniu w sobotę dnia 9 bm. ukonstytuował się wydział Towarzystwa, wybierając prezesem dra Wawrzyńca Stycznia, wiceprezesami prof. dra Napoleona Cybulskiego i radcę Karola Szurka, sekretarzem inż. Maryana Jarockiego, zastępcą sekretarza dra Kazimierza Nowotnego, skarbnikiem dra Michała Koya, kontrolerem rachunków druha Jakóba Bałabana, gospodarzem architekta Teodora Talowskiego, zastępcą tegoż druha Karola Schramma. Delegatem wydziału do grona nauczycielskiego mianowano prof. Jana Pawlicę. Utworzono komisye: szkolną, skarbową, zabawową, regulaminową i lekarską. Komisyę ubiorową złączono z komitetem zjazdowym. Z powodu niespodziewanego zakazu policyi używania proporca „sokolego" uchwalono wnieść zażalenie do wyższej władzy. W końcu przyjęto kilkunastu nowych członków.

**Tow. wzaj. pomocy artystów w Krakowie** odbyło dnia 8 bm. walne zgromadzenie. Na porządku dziennym było sprawozdanie roczne z dochodów i rozchodów Towarzystwa, oraz całego stanu majątkowego, który wynosi 10.192 złr. 27 ct. Dalej nastąpiły wybory wydziału na następne trzechlecie i delegatów do Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie Jana Matejkę, do wydziału weszli pp. Abramowicz, Bieńkiewicz, Benedyktowicz, prof. Cynk, prof. Daun, Gramatyka, prof. Jabłoński, prof. Loeffler, Rossowski, Tomkiewicz i Zembaczyński. Tak ukonstytnowany wydział wybrał z pomiędzy siebie pięciu delegatów do dyrekcyi Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, a mianowicie pp. Abramowicza, Benedyktowicza, Dauna, Gramatykę i Tomkiewicza, którzy tworzyć będą w dyrekcyi Tow. przyjaciół sztuk pięknych komisyę rozpoznawczą przy przyjmowaniu dzieł sztuki na wystawę i zakupowaniu dzieł tych do rozlosowania.

**Zmarli.** Marya z Jasińskich Murdzeńska, wdowa po urzędniku, matka powszechnie szanowanego lekarza, zmarła w Krakowie w 74 roku życia.

Floryan Odrowąż Pieniążek, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w r. 1813, zmarł w majątku rodzinnym w Łagowie, powiecie kozienickim, gubernii radomskiej.

**Z teatru.** Jutro we wtorek odbędzie się ostatnie przedstawienie przed świętami, a to na benefis zasłużonego naszej scenie pracownika suflera Marcelego Czechowskiego, który sobie wybrał znakomitą komedyę Sardou p. t. „Starzy kawalerowie".

W tygodniu poświątecznym wznowioną zostanie wyborna komedya hr. Fredry, ojca p. t. „Ożenić się nie mogę", oraz po raz pierwszy „Mąż poeta" Kazimierza Tetmajera.

**Praca ubogich.** Z powodu napływu ubogich bez zajęcia do schronisk miejskich, pod opieką Braci i Sióstr III zakonu św. Franciszka zostających, zainstalowano na czas zimowy koszykarnię, która oprócz tkactwa i fabrykacyi mebli giętych dostarczała pracy w zimowym czasie. Powstał więc znaczny zasób koszów na bieliznę, parawanów, półek na kwiaty i książki, wózków i dziecinnych zabawek, klatek na ptaki etc., które to wyroby będą w czasie przedświątecznym na tanią sprzedaż wystawione na Szczepańskim placu. Cały handel ten bardzo usilnie się poleca względom Szan. publiczności.

**Jeszcze słówko o pięknym domu nad Wisłą.** Plany na dom, stojący dziś za przewozem naprzeciw Wawelu pokazywali mi obaj panowie: M. Rożnowski i L. Baranowski w swojem mieszkaniu i wspólnie zajmowali się ciągle tegoż wystawieniem, iż mogłem sądzić obudwóch za właścicieli.

Na planach rzeczonych podpisany był jako architekt p. Br. Górski, a więc on jest autorem owej budowli. Napisałem o niej, że jest w stylu odrodzenia, bez bliższego objaśnienia, więc może on być przejściowym, jak się właścicielowi mianować go podoba.

Na tych samych planach wskazał mi p. Baranowski w obecności p. Rożnowskiego pokoje dwa we wieży, w których miały być pomieszczone zbiory ubiorów wojsk polskich na użytek publiczny. Jeden gabinet miał służyć na kopiowanie na miejscu, gdyż właściciel mówił o niemożliwości pożyczania czegoś po za dom z tego zbioru.

Zbiór ten cały u panów tych oglądałem. Są to przeróżne rysunki, akwarelle, albumy, publikacye, skrzętnie gromadzone z epoki, odkąd wojsko w Polsce w mundurach chodziło, a więc od Augusta II do ostatnich czasów, zwłaszcza z powstania listopadowego.

Tyle dla wyjaśnienia rzeczy uzupełnić mi się należało. *Walery Eljasz.*

**Szerzenie niemczyzny.** Od mydlnickiej fabryki wapna Braci Kamsler i Dembicer oraz podgórskiej odlewarni żelaza pp. Kamslerów otrzymujemy dowody, iż zaopatrzeni są obficie w druki wszelkiego rodzaju oraz stampile w języku polskim. Najchętniej to notujemy dla wiadomości głównie tych obywateli Polaków, którzy nam od obu firm tych nadesłali z ubolewaniem po niemiecku drukowane i po niemiecku adresowane do Galicyi pisma.

Łatwo chyba pojąć można, iż tego rodzaju pomyłki wywoływać muszą całkiem usprawiedliwione ubolewania, iż nasze firmy przemysłowe dążą do szerzenia niemczyzny w kraju.

**Wieliczka.** (Kor. *N. Reformy.*) Dnia 3 b. m. odbyło się tutaj przedstawienie teatru amatorskiego na cel dobroczynny. Sprzedażą biletów zajęły się panie M. K. i Z. M. bardzo skutecznie, gdyż czysty zysk wynosił 77 fl. 6 ct., a hojne naddatki powiększyły ten dochód do sumy 146 złr. 56 ct. Kwota ta rozdaną zostanie przez komitet pań na święta Wielkanocne biednym i wstydzącym się prosić.

W imieniu biednych Szanownym Amatorom i Amatorkom, tudzież i paniom, zajmującym się sprzedażą biletów, serdeczne „Bóg zapłać".

**Pojedynek,** który odbył się na granicy rumuńskiej pod Ickanami, a którego rezultatem była śmierć właściciela dóbr Borki Małe z Galicyi wschodniej, 29 letniego Eugeniusza Maryana Brodzkiego, jest jeszcze nieustannie przedmiotem powszechnej dyskusyi w najszerszych kołach społeczeństwa. Czerniowiecka *Gazeta Polska* pisze, iż był to w rzeczy samej ostatni akt tragedyi niezwykłej, która daje wiele do myślenia ze względu na towarzyszące jej okoliczności. Brodzki, jak się okazuje, padł w obronie honoru swej rodziny, a padł od kuli przeciwnika, który liczył lat 73! Ten to 73 letni starzec usiłował zniszczyć szczęście małżeńskie młodego człowieka i wszedłszy do jego domu, jako lekarz, spowodował różnice między małżeństwem natury wielce drażliwej. Wynik pojedynku jeszcze raz dowodzi, jak niesprawiedliwym jest ten zabytek średniowiecznych „sądów Bożych". Zwłoki Brodzkiego przewiezione zostały do Galicyi. Prokuratorya suczawska wdrożyła ściśle dochodzenie. Ze Stryja donoszą, iż lekarz dr. Medwey został już aresztowany pod zarzutem, iż w pojedynku zabił Brodzkiego.

**Wodociągi.** Magistrat m. Żytomierza, jak donoszą dzienniki rosyjskie, zawarł umowę z firmą warszawską Kuksz i Lüdke na budowę wodociągów w tem mieście. Miasto przeznacza na cel powyższy 200.000 rs., choć kompetentni twierdzą, iż potrzeba będzie na ten cel 350.000 rs. Wodociągi przy pomocy 4-ch filtrów mają dostarczać po 200.000 wiader wody filtrowanej dziennie.

Na olbrzymią skalę urządzony wodociąg otwarty został w Bombaju. Otworzył go wicekról w dniu 31 marca. Wodociąg miejski zaopatruje miasto w wodę z jeziora Tansa, które za pomocą tamy zamieniono na olbrzymi zbiornik. Budowa wodociągu trwała przez lat 7 i kosztowała 15,000.000 rupii.

Tama na jeziorze Tansa ma 2 mile angielskie długości, a odległość od miasta do zbiornika wynosi mil 61. Wodociąg dostarcza Bombajowi 31,000.000 galonów wody dziennie, a rezerwoar można zaopatrzyć w taką ilość wody, że wystarczy ona i na gorącą porę roku. Wodociąg ten jest nowym tryumfem sztuki inżynierskiej, a otwarcie go nastąpiło z wielką uroczystością.

**Udział Anglii w wystawie teatralnej w Wiedniu.** W Londynie niedawno utworzył się komitet, który zebrał sumę 2000 funtów szterlingów na koszta urządzenia działu angielskiego na wystawie muzyczno-teatralnej w Wiedniu. Pieniądze te będą użyte na zgromadzenie okazów, dotyczących muzyki i sztuki dramatycznej w Anglii, oraz na transport i ubezpieczenie tych przedmiotów. Na czele komitetu staje ks. de Cumberland.

**Katastrofa na jeziorze.** Na jeziorze Greifennsee pod Zurychem zatonął 5-go b. m. o godz. 2 popołudniu parowiec spacerowy, wiozący na pokładzie 40 osób prócz załogi. Z tych utonęło trzech mężczyzn i jedno dziecko; innych wyratowano. Wypadek spowodowało przepełnienie statku. Należał on dawniej do cesarzowej Eugenii, która kazała go zbudować w warsztatach angielskich z warunkiem, by obliczono jego konstrukcyę najwyżej na 25 osób.

**Z Petersburga.** Dzienniki petersburskie zamieszczają bliższe szczegóły o eksplozyi w fabryce prochu, o czem doniosły już depesze. Katastrofa zaczęła się dnia 5 b. m. o godz. 5 po południu w jednym ze świeżo wzniesionych budynków, przeznaczonych do wyrobu prochu bezdymnego, w suszarni, zbudowanej z cegły. Budynek wyleciał w powietrze z fundamentem, tak że nie pozostało po nim ani śladu, jeżeli nie liczyć olbrzymiej rury do suszenia, która nie wiadomo dla czego ocalała. Eksplozya nastąpiła w czasie robót i wszyscy znajdujący się w suszarni robotnicy (o ile przypuszczają, było ich tylko 9) zginęli. Nieszczęśliwi zostali rozerwani na kawałki i rzuceni na daleką odległość. Tak przynajmniej sądzić można ze znalezionych na odległości 100 i więcej sążni od miejsca eksplozyi zakrwawionych szczątków zwłok ludzkich. Robotnicy najmowali się na ochotnika i ta okoliczność utrudnia oznaczenie ich liczby, oraz wyśledzenie nazwisk. Od eksplozyi ucierpiały i sąsiednie budynki, w których z liczby robotników pięciu poniosło cięższe i lżejsze skaleczenia. Umieszczono ich w lazarecie miejscowym. Przyczyna eksplozyi nie jest wiadoma. Wybuch był tak silny, iż huk słyszano w Petersburgu, a na odległości 2 wiorst w wielu domach popękały podłogi i powypadały szyby z okien.

**Pożar.** Szalony pożar zniszczył niemal całkowicie Mandalai, dawną stolicę Birmy. Owo miasto, liczące przeszło 100.000 mieszkańców, posiadało domy, budowane przeważnie z trzciny bambusowej. Można tedy łatwo sobie wyobrazić, jaka to była łatwa pastwa dla szerzących się płomieni. Ostatniemi czasy Mandalai zajęli Anglicy, w których imieniu rządzi konsul.

### Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 12 kwietnia: Na dochód Marcelego Czechowskiego, suflera, „Starzy kawalerowie“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Od środy do niedzieli włącznie teatr zamknięty.

## TEATR.

*„Ojcze nasz“ dramat w 1 akcie Fr. Coppe'go „Gwałtu co się dzieje“, komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry.*

Na religijno-filozoficznem tle miłości chrześcijańskiej osnuty obrazek Franciszka Coppe'ego „Ojcze nasz“ zaliczyć można do najpiękniejszych klejnotów poezyi tego autora. Lubo w formę dramatyczną ujęty, jest to właściwie poemat, w którym autor z dwojakiego stanowiska poddaje analizie psychologicznej jednę z najwznioślejszych myśli chrystyanizmu, zawartą w modlitwie „Ojcze nasz“. „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ — oto teza, o którą w poemacie Coppe'go walczy wrodzony naturze ludzkiej popęd do odwetu z szlachetnem przykazaniem modlitwy pańskiej. Rzecz dzieje się w czasie rozruchów komunistycznych w r. 1871 pod Paryżem. W ustronnym domku zamiejskim mieszka rodzeństwo, brat i siostra. On jest księdzem, ze stanowiska najczystszej, najdidealniejszej miłości chrześcijańskiej, pojmującym i wykonywającym swe obowiązki, — ona przepojona czcią i uwielbieniem dla brata i prawd przezeń głoszonych. I oto wśród rozruchu ulicznego ksiądz pochwycony przez komunistów zostaje rozstrzelany. Nieszczęście jak grom spada na siostrę i w jednej chwili burząc cały gmach jej szczęścia, wzrusza jej wiarę, oddala chrześcijańską miłość i rezygnacyę, a sieje ziarno zwątpienia i nienawiści. Napróżno do zrozpaczonej przybywa kapłan z słowem miłości chrześcijańskiej na ustach, wymowa jego nie odnosi skutku; odchodząc rzuca jej tylko słowa: módl się. I zrozpaczona chwyta się tej deski ratunku. Modli się, ale w chwili, gdy ma wymówić przykazanie o win odpuszczeniu, cofa się. Wtem wpada do izdebki komunard, jeden z naczelników i w najwyższem przerażeniu błaga o schronienie przed ścigającymi go prześladowcami. Dziewczyna, pełna oburzenia, nienawiścią i zemstą dysząca, oddala jego żądanie — rzuca mu w oczy jad nienawiści swej i chęci odwetu, ale w chwili stanowczej miłość chrześcijańska bierze w niej górę. Oddaje komunardowi suknie kapłańskie nieszczęśliwego brata i ratuje mu życie. Jako tryumf uczuć szlachetnych i wiary nad niskiemi popędami zemsty płynie z ust jej z wiarą wyznanie „jako i my odpuszczamy“.

Pełen poetyckich piękności, siły dramatycznej, a na głębokiej znajomości psychologii i duszy oparty utwór Coppe'ego, wyjątkowo doskonałej gry wymaga, aby piękności jego uwydatnić się mogły z desek scenicznych. Artyści nasi robili, co mogli, ale nie wszyscy stanęli na wysokości zadania. Najlepszym był p. Rygier, który postać księdza bardzo szlachetnie pojął i traktował. P. Kałużyńska wlała wiele siły dramatycznej i uczucia w postać siostry Róży, ale miejscami była zbyt sentymentalną. Zbyt szorstkim i surowym w roli Leroux był p. Antoniewski. Dobrze wyszły dwie drobne role kobiece w grze pp. Wolskiej i Parysotówny.

Przekład wierszowany ks. Barabasza nie zaleca się czystością języka i potoczystością.

Wznowiona po kilkunastoletniej przerwie komedya Fredry „Gwałtu co się dzieje“ mimo naiwności w pomyśle i budowie siłą charakterystyki ujęta w dosadną formę satyryczną zawsze budzić będzie zainteresowanie. Rękę Fredry znać tu w doskonale prowadzonych dyalogach, w pełnych humoru sytuacyach, w werwie i zamaszystości pióra. Można dziś z pobłażliwością traktować śmieszny pomysł walki płci niewieściej z męską o prawo do władzy i przewodzenia, można śmiać się szczerze z tak naciągniętego dla wywołania komizmu efektu, jak przebranie kobiet za mężczyzn i odwrotnie — ale trudno zaprzeczyć, że w tej śmiesznej satyrze dużo mieści się prawdy, znajomości charakteru ludzkiego i doskonałej obserwacyi. Sztukę grano z humorem, ale i z pewną zbytnią swobodą, która nie przyczyniła się do podniesienia poziomu estetycznego pomysłów genialnego Fredry. Z pośród grających oklaskiwano zasłużenie paunę Wojuowską i pp. Siemaszkę i Solskiego.

*W. Pr.*

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Tygodnika Ilustrowanego“** dwa najnowsze numery mogą śmiało się mierzyć z najwytworniejszemi czasopismami obrazkowemi francuskiemi i angielskiemi. Nie ma w nich szychu tandety wiedeńskiej, lecz natomiast widzimy wysoko posunięty artyzm. Popiersie Komenskiego jest znakomicie wycięte na drzewie przez p. Łoskoczyńskiego; kopia z malowidła Repina roztacza przed widzem wspaniały obraz narady Zaporożców; chwilę bieżącą odtwarza portret nowego arcybiskupa mohylowskiego ks. Kozłowskiego, nagrodzone na konkursie Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie popiersie hr. Przezdzieckiej dłuta A. Olesińskiego, tudzież sylwetka pianistki Z. Poznańskiej. Nadewszystko jednak sprawia miłe wrażenie numer *Tygodnika* z dnia 2 kwietnia, przystrojony w barwy wiosenne. Kartę tytułową ozdobił Piotr Stachiewicz rysunkiem prastarej wieżycy kościoła N. P. Maryi, a Kazimierz Gliński stosownym wierszykiem. Cały arkusz środkowy zajmuje pełny liryzmu i wdzięku karton Stachiewicza p. t. „Lećcie, skowronki!“ Tenże artysta dał grupę główek dziecięcych, nazwawszy je „Pączkami wiosennemi“. Ostatnią kartę zdobią fiołki, opiewane wierszem i odtwarzane w rysunku. Z bogatej, jak zwykle treści *Tygodnika* wyróżniają się uwagi p. J. Karłowicza o „Baśni Sabałowej“, oraz szkic psychomedyczny p. J. Ochorowicza o uczuciach i chorobach. W dodatku arkuszowym *Tygodnik ilustrowany* drukuje najnowszą, rzeczywiście piękną powieść A. Daudeta p. t. „Róża i Nina.“

— **Franciszek Krudowski** wykończył w swej pracowni trzy nowe obrazy treści religijnej, przeznaczone do kościoła św. Jana Kantego w Rzymie. Pierwszy przedstawia Najświętszą Pannę w obłokach, jako królowę niebios, drugi Jezusa Chrystusa w ogrodzie oliwnym, trzeci św. Karola Boromeusza w apoteozie.

## Dział ekonomiczny.

### W sprawie podatku transportowego.

Rząd, jak wiadomo, postawił projekt zaprowadzenia podatku transportowego. Sprzeciwiły się temu wszystkie prawie Izby handlowo-przemysłowe i wniosły memoryały w tej sprawie do ministerstwa handlu; uczyniły to: Izba handlowa lwowska, krakowska, wiedeńska, a nawet komisya kolejowa projekt odrzuciła. Podatek transportowy bowiem byłby niczem innem jak tylko podwyższeniem taryf, które od niedawna obniżone, jeszcze w praktyce nie wydały tych korzyści, jakich się po nich spodziewano. Wszakże upaństwowienie kolei prywatnych miało na celu obniżanie taryf, a tem samem podniesienie produkcyi, co znowu zaprowadzeniem podatku tranportowego byłoby paraliżowane. Podatek transportowy, zaprowadzony od przewozu kolejami i okrętami, byłby jednostronnym, bo wszelki inny przewóz osób i towarów nie byłby nim obciążony.

Przykład innych krajów, gdzie podatek ten istnieje, przemawia przeciw projektowi zaprowadzenia podatku transportowego. We F r a n c y i, gdzie taki podatek najdłużej istniał, a z powodu ambarasów finansowych w państwie aż do wysokości 23·2% podniesionym został, obecnie o b n i ż o n o go dla transportu obób do 12% dla przewozu towarów z n i e s i o n o g o z u p e ł n i e (od 1 kwietnia r. b.) z wyjątkiem przy pakunkach, przesełkach pieniężnych i wartościowych i przy transporcie psów; a zauważyć trzeba, że dochód z podatku transportowego przy towarach w roku 1890 wynosił 15·5 milionów franków, a uczynił to parlament francuski tylko w zamiarze ożywienia ruchu towarowego. We W ł o s z e c h przedstawia się podatek transportowy przeważnie jako obciążenie ruchu osobowego na kolejach, wynosząc przy ruchu osobowym 13%, od towarów i bydła 2%, doliczając te opłaty do taryf, oprócz 5 centimów ostemplowania każdego biletu i od spedycyi. W A n g l i i pobierają 5% podatku transportowego tylko od p r z e w o z u o s ó b. W R o s y i pobierają 25% od biletów jazdy I i II klasą, 15% III klasą, od pakunków i przesyłek pospiesznych 25%. Transport towarowy w o l n y od podatku. Na W ę g r z e c h pobierają obecnie jako podatek transportowy od przesyłek pospiesznych 7%, od towarów 5%, od osób, pakunków i t. p. 18%. — Otóż okazuje się, że p r z e w ó z t o w a r ó w we Francyi, Anglii i Rosyi, a prawie także we Włoszech, w o l n y jest od opłaty podatku transportowego; że Francya pomimo, że znaczny miała dochód z tego podatku, już go zaniechała, aby ożywić ruch towarowy.

Bądź co bądź dla nas podatek transportowy będzie podwyższeniem taryf i zażegnaniem tej ery, jaka nam była zapowiedzianą upaństwowieniem kolei żelaznych i obniżeniem taryf tychże ku podniesieniu produkcyi i handlu. Pomijając tę okoliczność, że niemieckie państwo i inne, które z Austryą w ostatnich czasach pozawierały traktaty handlowe, mogłyby się upominać o to, że podwyższenie taryf kolejowych przez podatek transportowy utrudni im import do Austryi, to i my z naszej strony przeoczyć nie możemy, iż z powodu takiego podatku przewidywane jakieś korzyści, płynące dla nas z traktatów międzynarodowych, staną się illuzorycznemi, gdyż podwyższone podatkiem transportowym taryfy kolejowe, utrudnią nam, a ewentualnie uniemożebnią wywóz za granicę naszych produktów. A jeżeli tutaj wspominamy o ruchu przewozowym, to przeważnie dla tego, że wszelkie z Rosyi lub Rumunii masami przez Austryę przewożone produkta, odwrócą się na tańsze drogi wodne, przez co koleje austryackie stracą znaczny dochód, a zatem podatek transportowy wręcz przeciwny wywrze skutek co do dochodów państwa, co się znowu na konsumentach odbić musi. Straty, jakie zaprowadzenie podatku transportowego tak dla produkcyi, jako też i dla handlu sprowadzi, są widoczne, ale z całym naciskiem zaznaczyć trzeba, że przez taką innowacyę najbardziej ucierpielibyśmy w naszem współzawodnictwie z Węgrami.

Podniesienie taryf nie jest wreszcie dzisiaj niczem usprawiedliwione, gospodarka państwowa jest zupełnie uporządkowane i deficytu w budżecie nie ma.

**Z Dyrekcyi poczt i telegrafów.** Podług reskryptu ministerstwa handlu z 14 marca 1892, mogą być wprowadzane do Francyi bez dołączania świadectw, stwierdzających pochodzenie, posyłki pocztowe, zawierające masło, kapelusze słomkowe, emalie, polewę szklaną każdego rodzaju, owoce deserowe, zabitą i żywą dziczyznę i drób, oliwę, lotne oleje i esencye, jedwab w kokonach, surowy przędzony i w kłakach, świeże i solone mięso, tudzież wino.

**W ministerstwie handlu** odbywają się pod przewodnictwem szefa sekcyi Witteka obrady nad sposobem wcielenia urzędników kolei państwowych do statutu urzędników państwowych. Główną trudność stanowią wielomilionowe fundusze pensyjne, kolejowe, dzięki którym urzędnicy byłych kolei prywatnych mają znacznie korzystniejsze warunki emerytalne.

**Nowy ring fabrykantów francuskich.** Korzystając z nowej francuskiej taryfy cłowej, utrudniającej przywóz zagranicznych produktów, zawiązało piętnastu właścicieli największych fabryk lanego żelaza we Francyi ring pod nazwą *„Comptoir de Longwy“*. Celem tego ringu jest utrzymanie ceny lanego żelaza na dotychczasowej wysokości 50 franków za tonnę. Aby celu swego łatwiej dopiąć, zapewniło sobie owych piętnastu fabrykantów dostawę węgla na kilka lat. Jeżeli ring ten powiedzie się, wówczas francuscy fabrykanci stali i maszyn poniosą bardzo dotkliwe szkody, a także państwu ubędzie dochodów z ceł. Gdyby zaś ring zrobił fiasco, wówczas lejarnie żelaza we Francyi będą zrujnowane.

**Wyrób wódki w Galicyi.** W miesiącu lutym roku 1892 w 527 grzelniach wywarzono ogółem 6,549.185 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Największa ilość gorzelni była w ruchu w powiecie tarnopolskim 119 (1,807.870 stopni alkoholu), brodzkim 101 (1,409.444), przemyskim 52 (390.586), kołomyjskim 48 (1,050.074), stanisławowskim 36 (486.520), rzeszowskim 33 (262.215), sanockim 31 (247.920), tarnowskim 31 (195.230), lwowskim 27 (312.524), krakowskim 25 (151.332), samborskim 20 (214.600), nowosądeckim 4 (20.870).

**Wyrób piwa w Galicyi.** W miesiącu lutym r. 1892 ogółem było w ruchu 148 browarów, w których wywarzono 75.528 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 20, było w ruchu w powiecie rzeszowskim (6.476 hekt.), następnie w powiecie brodzkim 18 (7.080 hekt.), w tarnopolskim 18, gdzie wywarzono 6.067 hekt., w powiecie krakowskim 12 (5.602 hekt.); w przemyskim 12 (4.788 hekt.) w stanisławowskim 12 (5.668 hekt.), w nowosądeckim 9 (3.568 hekt.), w sanockim 9 (3.055 hekt.), w lwowskim 8 (5.153 hekt.), w tarnowskim 8 (8.806 hekt.), w samborskim 7 (2.563 hekt.), w kołomyjskim 6 (3.016 hekt.), w mieście Lwowie 5 (9.970 hekt.), w mieście Krakowie 4 (3.716 hekt.).

**Produkcya i sprzedaż soli.** W miesiącu lutym roku 1892 wynosiła produkcya soli w Galicyi 113.938 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 108.437 cetn. metr. W tym samym miesiącu roku 1891 wynosiła produkcya 111.159 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 114.423 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lutym roku 1892 wyprodukowano o 2.779 cetn. metr. więcej, sprzedano zaś o 5.986 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu roku 1892.

### Ceny zboża.

*Dnia 9 kwietnia.*

**Lwów:** pszenica 10·20 do 10·60, żyto 8·75 do 9·30, jęczmień 6·50 do 7·—, owies 7·— do 7·60, rzepak 10·75 do 11·50, groch 6·50 do 10·50, wyka 5·75 do 6·25, lnianka 8·— do 9·50, koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 50·— do 85·—.

**Tarnopol:** pszenica 10·25 do 10·60, żyto 9·— do 9·45, jęczmień 6·— do 6·90, owies 6·50 do 7·—, hreczka 9·40 do 9·80, groch 8·50 do 10·50, koniczyna czerwona 58·— do 64·—, biała 65·— do 75·—, rzepak —·— do —·—.

**Podwołoczyska:** pszenica 10·15 do 10·75, żyto 8·80 do 9·25, jęczmień 6·— do 7·05, owies 6·25 do 7·—, groch 6·— do 11·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·90 do 12·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 65·—, biała 49·— do 72·—, okowita —·— do —·—.

**Jarosław:** pszenica 10·60 do 11·50, żyto 9·15 do 9·55, jęczmień 6·50 do 8·—, owies 7·25 do 7·85, groch 6·70 do 12·—, wyka —·— do —·—, rzepak 11·50 do 12·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 51·— do 66·—, biała 55·— do 75·—, okowita —·— do —·—.

**Rzeszów:** rzepak —·— do —·—, pszenica 9·80 do 10·50, żyto 9·25 do 9·75, jęczmień 7·50 do 8·—, owies 7·— do 7·60, wyka 6·50 do —·—, bobik 8·25 do 8·50, koniczyna 62·— do 70·—, groch 9·50 do 12·—, kukurudza —·— do —·—, makuchy rzepakowe 8·— do 8·50, lniane —·— do 8·50, okowita —·— do 17·50.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: Z Rzeszowa do Krakowa 54²/₁₀ ct., do Wiednia 1·44 złr., do Wrocławia 2·18 marek.

**Czerniowce:** pszenica 9·75 do 10·—, żyto 8·50 do 8·65, jęczmień browarny 7·50 do 7·75, pastewny 6·— do 6·50, rzepak zimowy —·— do —·—, letni —·— do —·—, nasienia lniane —·— do —·—, konopie —·— do —·—, koniczyna 65·— do 70·—, kukurudza 5·35 do 5·50, na maj-czerwiec 5·50 do 5·60, bób —·— do —·—, groch 7·— do 8·—, anyż 27·— do 30·—, spirytus za 10.000 litr prc. 16·— do 16·50.

**Budapeszt:** pszenica 9·58 do 9·60, na maj czerwiec 9·34 do 9·36, kukurudza 5·20 do 5·22, owies 5·75 do 5·77, rzepak 12·50 do 12·55. Spirytus kontyng. bez podatku 18·25 do 19·25.

Kupujących mało.

## Telegramy „Nowej Reformy“.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 11 kwietnia. Hr. Taaffe wyjechał wczoraj na kilka dni do swej córki na Śląsku.

**Wiedeń**, 11 kwietnia. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za ubiegły tydzień z dnia 7 kwietnia. Banknotów w obiegu było za 400,803.000 złr., więcej o 2,951.000 złr. niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcu za 246.056.000 złr. więcej o 369.000 złr.; w portfelu wekslowym 141,023.000 złr., więcej o 1,276.000 złr., w lombardzie 23,700.000 złr. mniej o 444.000 złr.; wreszcie banknotów nieopodatkowanych w zapasie 49.999.000 złr., czyli o 1,216.000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu.

**Praga**, 11 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu namiestnik odpowiedział na interpelacyę w sprawie obchodu jubileuszu Komensky'ego i oświadczył, że zarzut obrażenia narodowego uczucia czeskiego przez administracyę oświaty i wyznań niczem nie jest uzasadniony. Życie i działanie Komensky'ego dla młodszych studentów nie jest zrozumiałe, dlatego administracya szkolna pozwoliła obchodzić uroczystość tylko w seminaryach nauczycielskich, a nawet pozwoliła wyraźnie na odpowiednie odczyty w szkole. Przeto ani dotyczące przepisy ustawy, ani prawa posiadaczy gmachów szkolnych nie zostały obrażone.

**Budapeszt**, 11 kwietnia. Rozporządzenie rządu belgijskiego pozwala na przewóz austryackich i węgierskich żywych owiec kolejami żelaznemi przez Belgię.

**Budapeszt**, 11 kwietnia. Ministerstwo rolnictwa otrzymało wiadomość o znacznych szkodach w delikatnych roślinach (winnicach i ogrodach), wyrządzonych przez nawalne śniegi w kilku komitatach na Węgrzech i w dwu w Siedmiogrodzie.

**Rieka**, 11 kwietnia. Nowy gubernator miasta i okręgu B a t t h y a n i przybył tu wczoraj z Abazyi morzem z eskadrą wspaniale przystrojoną: powitanie w porcie było uroczyste. W mowie swej, po włosku wygłoszonej, przyrzekł gubernator dotychczasowy szybki rozwój Rieki dalej popierać i autonomię ochraniać.

Burmistrz miasta C i o t t a w odpowiedzi wniósł toast na cześć króla, Węgier i gubernatora.

**Monachium**, 11 kwietnia. Cesarz austryacki przybył tutaj wczoraj rano. Na dworcu oczekiwał na niego ks. Leopold z małżonką i poseł austryacki z urzędnikami.

**Paryż**, 11 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej roztrząsano odmienne zapatrywanie ministra kolonii na sprawę Dahomejską. Dzisiaj oczekują tu gorącej rozprawy w Izbie.

**Paryż**, 11 kwietnia. Komisya budżetowa uchwaliła po dłuższej rozprawie kredyt w wysokości trzech milionów franków na potrzebę Dahomeyską.

**Paryż**, 11 kwietnia. Wczoraj w C o m p i è g n e nastąpił wybuch bomby, podłożonej w domu, w którym mieszka prezydent sądu. Mury domu zostały cokolwiek uszkodzone; w ludziach ofiar nie ma. Do bomby użyto prochu nie dynamitu. Zdaje się, iż zamach dokonany był przez kłusowników, którzy zemścić się chcieli na prezesie sądu.

**Rzym**, 11 kwietnia. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosił szereg odznaczeń, udzielonych za przeprowadzenie traktatu handlowego z Austro-Węgrami. Minister węgierski Barosz otrzymał wielką wstęgę orderu Maurycego i Łazarza. Minister austryacki Bacquehem ma już ten order.

**Rzym**, 11 kwietnia. *Ag. Stefaniego* dowiaduje się z Konstantynopola, że rządowi włoskiemu oświadczyła W. Porta, iż zmiana fermanu inwestytury kedywa egipskiego nie oddziaływa bynajmniej na jego obecne położenie w Massawie.

**Madryt**, 11 kwietnia. Królowa-regentka zachorowała.

**Madryt**, 11 kwietnia. Znaczną masę dynamitu skradziono w kopalniach w Linares.

Anarchista Numez został wczoraj rano aresztowany.

**Barcelona**, 11 kwietnia. Zawieszenie wypłat w instytucyi finansowej *Credit Espagnol* potwierdza się. Passywa wynoszą sześć milionów.

**Londyn**, 11 kwietnia. Według doniesień z Kairu do *Biura Reutera* na uroczyste odczytanie fermanu sułtańskiego naznaczono dzień 14 b. m.

**Petersburg**, 11 kwietnia. Stan zdrowia ministra skarbu Wyszniegradzkiego jest lepszy. Chorego ma w swej opiece prof. Zacharlin z Moskwy.

**Petersburg**, 11 kwietnia. Wyszniegradzki uda się w podróż za granicę dla odpoczynku, skoro tylko stan zdrowia pozwoli.

**Petersburg**, 11 kwietnia. Wczoraj ogłoszono ukaz carski o emisyi 75 mil. rubli kredytowych na poczet wewnętrznej skonsolidowanej pożyczki kolejowej 4¹/₂ procentowej. Pożyczka będzie zrealizowana przez sprzedanie obligacyj w banku państwa i jego filiach. Sprzedawanie zacznie się dnia 13 kwietnia.

**Konstantynopol**, 11 kwietnia. Według wiadomości, jakie tutaj nadeszły z Kairu, uroczyste odczytanie fermanu, zawierającego inwestyturę dla kedywa, miało nastąpić w ciągu wczorajszego dnia.

**Washington**, 11 kwietnia. Według sprawozdania biura rolnictwa przeciętny stan pszenicy ozimej wynosi 81¹/₅. W grudniu 1891 roku wynosił 85³/₁₀. Przeciętny stan żyta wynosi 85.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

**Kraków**, dnia 11 kwietnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0) | 745·7 mm | 744·4 mm | 740·1 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +4°,2 | +1°,0 | +14°,8 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | NNW 1 | NNW 1 | SE 1 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 74% | 79% | 35% |
| Stan nieba — pog., 10 sup. pochm. | 0 | 0 | 0 |

Uwagi: Rano szron.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

### Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 kwietnia 1892 r.

| | Kurs w wal. austr. zł. | kr. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 94 | 80 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 94 | 80 |
| Austryacka renta złota | 110 | 75 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 102 | 75 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 987 | — |
| Akcye kredytowe | 310 | 50 |
| Londyn | 118 | 90 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 45 |
| Dukaty austryackie | 5 | 61 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | 17 |

**Wiedeń**, 11 kwietnia. Ruble papierowe 120 ... Cena nafty 17·— do 18·—. Spirytus 18·75; ... 9·34; pszenica 9·76; owies 6·18.

**Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

### NADESŁANE.

**Tańsze od zagranicznych!**
Znane jako najlepsze, czysto lniane
# Płótna Korczyńskie
grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, serwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca
**Wł. GONET**
krajowa fabryka tkacka
w **Korczynie** koło Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 21 48

# „Dachówki falcowane".
Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.
Posiadam również **dachówki francuskie**, oraz dachówki zwane „**Jiłówka**", wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.
Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.
Posiadam **dachówki w ogniu terowane**, oraz rodzaj **dachówek**, których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery"**.
Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisyę uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.
Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 7 30
**Wiktor Lubliner.**
Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.

# Dla młodych i starych.
Najlepszy wyciąg z **Copaiva, Cubeben, perełek santolu** i innych medykamentów
nadlekarza sztab. Dra Müllera
# Wstrzykiwania i pigułki
sporządzone według lekarskiego przepisu i polecane przez lekarzy jako najlepiej działający i wypróbowany środek przeciw (katarom, rzeżączce) Gonorrhoe z rychłym i wyśmienitym skutkiem. Używać można także w zastarzałych wypadkach, bez najmniejszych złych skutków. **Skutek często już po kilku dniach.** Cena: Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia złr. 1.60. Cena wraz z dosonałym lekarskim przepisem użycia Nr. II. przeciw przedawnionym chronicznym cierpieniom złr. 2·50, pocztą 25 ct. więcej za opakowanie. Własny skład główny: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** tamże winny być nadsyłane wszelkie listowne zamówienia. 469 16
Składy: **w Krakowie:** w aptece E. Stockmera; **we Lwowie:** w aptece Mikolascha.

# Wyciąg olejku do uszów
c. k. sekundaryusza **Dra Schipka,** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę** (nie z urodzenia), **szum w uszach, strzykanie** i t. p. usuwa zupełnie. Nabywać można po 1 złr. 60 cnt. w aptekach: **Wiktora Redyka** w Krakowie, **Dra Karola Mikolascha** wdowy, **Zygmunta Ruckera** spadkobierców we Lwowie, **Willibalda Beldowicza** w Czerniowcach, **Stanisława Pawłowskiego** w Tarnowie, **Romana Jakubowskiego** w Nowym Sączu, **Adolfa Beilego** w Stanisławowie, **Leona Gärtnera i Wojciecha Komorowskiego** w Stryju, **Karola Maresche** w Samborze, **Adama Krzyżanowskiego** w Drohobyczu, **Edwarda Kahane** w Tarnopolu, **H. Grünnspauna** w Brodach, **Plebana,** Stephansplatz, 8, Wien, **Twerdy,** Mariahilferstrasse, 106, Wien. **Tylko prawdziwy** we flakonach z wyciśniętym na nich napisem: „K. k. Secundär-Arzt Dr. Schipek, Wien". Zapo przedniem nadesłaniem 1 złr. 70 cnt. wysyła się **opłatnie** do wszystkich miejsc Austro-Węgier. 2632 23 25

# Zarząd dóbr Grodkowice
**poczta Niepołomice**
Poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plenu i wytrwałości, na niekorzystne warunki atmosferyczne, następujące gatunki **Ziemniaków:**

| | | |
|---|---|---|
| Hermann | za 100 klg. | 5 złr. 40 cnt. |
| Juno | " | 5 " 40 " |
| Trifinie | " | 4 " 90 " |
| Kornblume | " | 4 " 90 " |
| Achilles | " | 4 " 90 " |
| Andersen | " | 4 " 90 " |
| Au clie | " | 4 " 40 " |
| Imperator | " | 4 " 40 " |

z workiem i dostawą do stacyi Podłęże za nadesłaniem należytości franco. 670 10 0
Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej

**Dyrekcya**
# dóbr Pawłosiowa
(poczta i stacya kolej. Jarosław)
ma **do sprzedania na nasienie:** kilkanaście wagonów **ziemniaków Andersen,** kilkanaście wagonów **ziemniaków Daberskich,** kilkanaście wagonów **ziemniaków Cebulek czerwonych,** staroczeskich (Tauzentin), prócz tego większe partye **ziemniaków** do jedzenia i na gorzelnię. 685 3 3

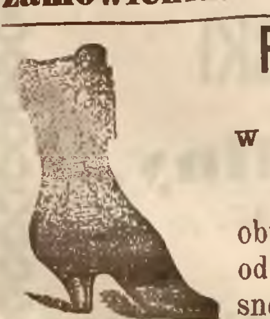
# TRAWA MIODOWA
**(Holcus lanatus)** 368 17 30
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulewicz,** skład nasion **w Bochni.**

**Gdy mi potrzeba inserować** w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze **uskuteczniam to najlepiej** przez
**Centralne** 137 81 0
# Biuro ogłoszeń
**Lwow, Kopernika, L. II.**

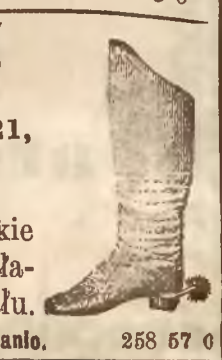
Utrzymuję na składzie wielki wybór
# GOTOWYCH POMNIKÓW
**z piaskowca, marmuru i granitu.**
# PŁYT MARMUROWYCH
**dla mebli i kas handlowych,** jakoteż 684 4 0
# FIGUR GIPSOWYCH
do salonów i kościołów i sprzedaję takowe **po cenach nader umiarkowanych.**
# Adolf Hochstim
majster kamieniarski w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

**Handel towarów kolonialnych, Win w wszelkich gatunkach, Koniaku, Rumu, Araku, Likierów itp., Skład herbat**
pod firmą
# G. M. Goebel i Synowie
*w Krakowie, ul. Grodzka, L. 15,*
zaopatrzony obecnie w świeży transport **marynat, ryb wędzonych, rozmaitych gatunków serów, bryndzę węgierską, powideł tureckich,** jakoteż rozmaitych artykułów postnych, polecają obecni współwłaściciele
# St. Goebel i J. Bilewski.
Zamówienia zamiejscowe wysyła się odwrotną pocztą. 571 10

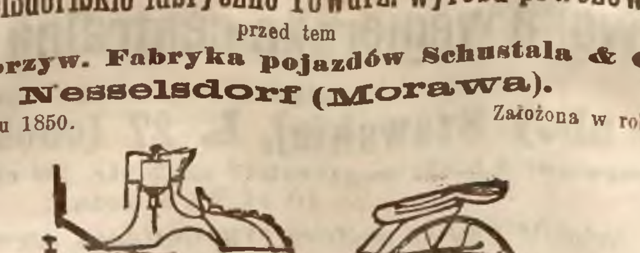
Galicyjskie akcyjne
# Towarzystwo handlowe
we Lwowie, ulica Jagiellońska, L. 3,
dostarcza przy ścisłej gwarancyi Składników i po **najumiarkowańszej cenie,** następujących
# nawozów sztucznych:
Mączka kościana parzona, nieodklejona,
Superfosfaty z kości i fosforytów, wysokoprocentowe.
Superfosfat amoniakalny.
Superfosfat z azotem i potażem.
Żużle Thomasa.
Saletra chilijska.
Siarczan amonu.
Kainit z Kałusza.
Tudzież nawozy kombinowane.
Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.** 736 5 0



# FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
**majster szewski**
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.
Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 57 0



# Na sezon!
## Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów
przed tem
**c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie.**
**Nesselsdorf (Morawa).**
Założona w roku 1850. Założona w roku 1850.




Ta największa i w największym rozwoju będąca fabryka tego rodzaju, pędzona parą, dostarcza wszelkiego rodzaju elegancko i dokładnie odrobionych **pojazdów, wózków na polowania i zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 10 12
**Cenniki darmo i opłatnie.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
# WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
**ważny od 1 października 1891 roku,**
**zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.**

### Odjazd z Krakowa (Podgórza):

| | | |
|---|---|---|
| 5.— | rano pociąg osobowy z Podgórza-Płaszowa | do Oświęcima, do Wiednia. |
| 5.14 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 2.05 | po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | |
| 2.27 | " " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 2.46 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 9.— | rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja. |
| 9·19 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 9.40 | " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 3.59 | po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.] | do Żywca, do Mszany dolnej. |
| 4.44 | " " " " z Podgórza-Płaszowa | |
| 4.56 | " " " " z Podgórza-Bonarki | |
| 6.55 | wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] | do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja. |
| 7.16 | " " osobowy z Podgórza-Płaszowa | |
| 7.37 | " " " z Podgórza-Bonarki | |

### Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

| | | |
|---|---|---|
| 5.26 | rano pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza. |
| 5.41 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 6.02 | " " mięszany do Krakowa [kolej Północna] | |
| 6·14 | " " osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika] | |
| 9 06 | przed południem pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Żywca, Mszany Dolnej. |
| 9.18 | " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10·02 | przed połud. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki | z Wiednia, z Oświęcima. |
| 10.18 | " " " " do Podgórza-Płaszowa | |
| 10.37 | " " " mięszany do Krakowa [kolej Półn.] | |
| 10.58 | " " " mięszany do Krakowa [kolej K. Lud.] | |
| 3·38 | po południu " osobowy do Podgórza-Bonarki | z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza. |
| 3·53 | " pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa | |
| 4.12 | " " " " do Krakowa [kolej. Półn.] | |
| 8.12 | wieczór " " mięszany do Krakowa-Bonarki | z Oświęcima. |
| 8.28 | " pociąg osobowy do Podgórza-Płaszowa | |
| 9.20 | " " pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika] | |

### Odjazd z Tarnowa:

| | |
|---|---|
| 4.30 | rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca. |
| 9.41 | " osobowy do Chyrowa, Stryja. |
| 1.27 | po południu pociąg osobowy do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja. |

### Przyjazd do Tarnowa:

| | |
|---|---|
| 10·56 | przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa. |
| 17.24 | wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa. |
| 1.59 | w nocy pociąg mięszany ze Stryja, Chyrowa. |

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu cieszyńskiego o 14 minut.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym można być można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 259 8 ∞



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
**w oprawie:**
## granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
**Czeska agencya** 2369 56 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

NA OBECNY SEZON. **BARDZO WAŻNE.** NA OBECNY SEZON.
Na sezon wiosenny i letni.
# Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów
**zagranicznych i krajowych**
w nowo otwartym magazynie
# FRANCISZKA CUŻYDŁO
**27. Sukiennice. 27.** (od strony ratusza).
Ceny fabryczne. 705 4 60

# Kasyno obywatelskie
w domu pod L. 12, przy ulicy Zielonej, rozpisuje niniejszem konkurs
# na restauratora.
Ubiegający się zechcą podać pisemne oferty oraz świadectwa z dotychczasowej praktyki w tym zawodzie.
Bliższej wiadomości można zasięgnąć w lokalu kasynowym codziennie między godziną 2 a 4 popołudniu.
Termin do wniesienia ofert wyznacza się **do 1 maja b. r.**
**Zarząd.**
938 2 3

**Największa**
# Szkółka drzew owocowych
**na Morawie**
**Victoria szkółka drzew**
**FRYDERYKA WANNIECK**
**Schöllschitz bei Brünn.**
Drzewa owocowe, ozdobne i wijące dziczki owocowe, róże, konifery, żywopłoty itp.
**Katalogi illustrowane na żądanie gratis i franco.** 381 5 5

# TUTKI
**(GILZY)**
z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**
poleca
# F. Szukiewicz
*w Krakowie* 4 14 0
**Rynek główny, Linia A—B.**

## Kwiaty wiosenne
zimo-trwałe, wysadki najpierwej kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne, **Niezapominajki, Goździki** holenderskie, **Stokrótki** białe, różowe, pąsowe, **Campanule** dzwonki, **Primule,** pierwionski, **Dielitra,** serce ozdobne itp. wysyłam za zaliczką po cenie bardzo przystępnej. **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.
634 5 6 **E. Ukłański.**

Bardzo piękny zbiór próbek dla klientów prywatnych gratis i franko. — **Książki wzorów** dla krawców niefrankowane.
# Materye na ubrania.
Peruwien i Dosking dla Przewielebnego Duchowieństwa przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków. Sukna na bilardy i stoliki do kart,** także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**
**Pledy do podróży** od 4—14 złr.
**Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne,** a nie tanie **szmaty,** zaledwie **warte roboty,** jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do
# Jana Stikarofskyego w Bernie.
**Stały skład sukna przeszło na ½ miliona.**
Największy wysyłkowy interes stałego lądu.
**Ostrzeżenie!** P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki" i „kupony" po 3 m. 10 ctm. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.** Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, zaledwie **trzecią część ceny kupna** są warte. 725 5 18
**Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.**
Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

# Kamienica
**2 piętrowa** przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**
**Pośrednictwo wykluczone.**
Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 615 22 0

# Mieszkanie
**do wynajęcia**
na parterze, w bardzo zdrowem i pięknem miejscu, położone w parku, składające się z **4 obszernych pokoi, kuchni i piwnicy,** lub **2 mieszkania po 2 pokoje i kuchnia, miesięcznie** lub **całorocznie,** spacery zdrowe po dobrze utrzymanym parku, 1 kilometr od stacyi kolei państwowej Ryczów na szlaku Kraków-Oświęcim. 887 2 3
Bliższe porozumienie każdego czasu w **Zarządzie dóbr Ryczów** p. Brzeźnica.

**ZAKŁAD**
## artystyczno-rzeźbiarski i kamieniarski
## Jana Tombińskiego
artysty-rzeźbiarza,
przeniesiony został z ul. św. Marka do **przecznicy między fabryką cygar a dolnemi młynami,** do domu własnego, i poleca się Szan. P. T. PP. Kierującym wszelkiemi budowlami. Zakład przyjmuje zamówienia i wykonywa wszelkie ornamentacye i roboty artystyczno-rzeźbiarskie w marmurze, kamieniu, gipsie, drzewie itp. do domów, kościołów i mieszkań prywatnych **po cenach najumiarkowańszych.** 667 7 0

# Buchalter
biegły **korespondent** tak w polskim, jak niemieckim języku, poszukuje odpowiedniej **posady** w zawodzie **handlowo-przemysłowym** jako kasyer lub rachmistrz w większym skarbie gospodarskim.
Zgłoszenia **do L. 821 Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika II.** 925 2 3

Obszerny murowany
# DWÓR z OGRODEM
**do sprzedania**
**w Nawsiu kołaczyckiem — poczta Kołaczyce.** 243 2 3
Wiadomości bliższą udzieli adwokat
**Dr. Adamski w Jaśle.**

# Piękny folwark
45 morgów w jednej parceli, z dworem o 10 pokojach, z ogrodem, z budynkami gospodarczemi w dobrym stanie, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, odległy godzinę drogi od Krakowa, a 15 minut od stacyi kolei żelaznej, **do sprzedania** lub **wydzierżawienia** za złożeniem kaucyi i odkupem inwentarzy. 276 32 0

**Dom nowy** II piętrowy, z obszernym dziedzińcem do zabudowania, wytwornie wykończony, o 7 oknach frontu, przy nowej ulicy postawiony, na 12 lat od podatków wolny, **do sprzedania.** Potrzeba około 10.000 złr. gotówką, reszta przy hipotece.
Wiadomość **w Biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ul. Grodzka, L. 30, na dole.

# Wysprzedaż.
Z powodu spalenia fabryki, niżej kosztu wyrobu; **loden dla dam** po 20 ct, **jesienny i zimowy** po 40 ct., podwójna szerokość. **Tylko do 10 maja b. r.**
**Maletschera fabryka wyrobów wełn.**
**Wiedeń, I., Gonzagagasse 12.**
821 4 15

# Wieś Pleśna
w powiecie Tarnowskim, o jednę stacyę kol. żel. od Tarnowa odległa, ze stacyą kol. i pocztą w miejscu, obejmująca 680 morgów ziemi, między tem przeszło 360 morgów lasu, reszta grunt orny, łąki itd., z dobrą glebą pszeniczną, jest **zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania.** Bliższa wiadomość u **właściciela na miejscu.** 852 2 3

## Fabryka wyrobów glinianych
**w Trzebini** potrzebuje
## zdolnych kaflarzy
**za dobrem wynagrodzeniem,**
na stałą robotę. 835 2 3

## Interesujące fotografie
de lektury niemieckiej, francuskiej, angielskiej, i włoskiej. Oryginalne przedmioty do zabawy. Humorystyczne ryciny. Katalogi franco w liście 25 cnt., z 6 wzorkami za 1 złr.
**E. F. A. SCHLÖFFEL, Amsterdam.**
539 Listy opłaca się 10 ct. markami. 13 20

# Fabryka sztucznych nawozów
## E. Jędrzejowicza i Sp.
## w Białej pod Rzeszowem
sprzedaje 759 6 6
**mączkę z parzonych kości, mączkę rogową** i **superfosfat** po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.
**! BEZ KONKURENCYI !**
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje
**TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE**
**z fabryki**
## S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
**Lwów, Teatralna, 3.**
**Kraków, Sukiennice, L. 28.**
*Ceny bardzo niskie.*
**100 sztuk od 12 cnt.**
Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 316 23 0

# Notaryusz w Dubiecku
poszukuje 911 2 3
**koncypienta.**
Zgłoszenia wprost z podaniem warunków.

## Nauczycielka, Polka,
poszukuje miejsca do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót ręcznych. — Wiadomość w Adm. „N. Reformy" pod lit. **M. L. Z.** 882 2 3

# Magister farmacyi
poszukuje umieszczenia.
Bliższa wiadomość: **Wł. Wronka,** w aptece pod słońcem, **Krakow.** 845 3 3

## Interesujące ksiązki i fotografie
Najnowszy katalog darmo i opłatnie za przysłaniem 10 ct, marki na przesyłkę.
Wysełka na próbę 3 złr.
**P. van Klingen, Verlagsgeschäft, Amsterdam.** 923 3 6

## 2 eleganckie pokoiki kawalerskie
z osobnym wchodem, **zaraz tanio do wynajęcia.** — Wiadomość u właściciela domu **L. 211, w przecznicy** między fabryką cygar a dolnemi młynami. 693 8 0

**Do sprzedania.**
# Ogród
1873 sążni kwadratowych, przy ulicy Studenckiej i Garncarskiej. 855 3 3
Bliższa wiadomość: **Garncarska 12.**

## BIURO SWIDERSKIEGO
**w Tarnowie** 411 34 0
ma **zaraz do sprzedania** bardzo tanio
**budynki fabryczne**
przy stacyi kolejowej

**Przy ul. Starowiślnej** są do sprzedania **różne parcele budowlane,** w obszarze od 150 do 400☐ sążni. 884 3 10
Wiadomość u właściciela **ul. Dajwor, 6.**

## Landauer wiedeński
**lekki,** w bardzo dobrym stanie, **zaraz do sprzedania.** 816 3 3
Wiadomość w **Aptece na Podgórzu.**

# Praktykant
zamiejscowy z ukończoną II. klasą gimnazyalną lub realną znajdzie umieszczenie
**w handlu** 836 3 3
**Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

## Posada do objęcia.
Wymagana biegłość w języku polskim, niemieckim i znajomość rachunkowości, oraz złożyć potrzeba kaucyę paru tysięcy. 281 32 0
Bliższa wiadomość **w biurze komisow. Wł. Jaworskiego,** ulica Grodzka, L. 30.

## 2 sklepy
przy tem 4 duże pokoje, od 1 lipca b. r.
**5 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia,**
w ogrodzie, od 15 maja. 850 3 3
Wiadomość: **ulica św. Gertrudy, 7, Kraków.**

## Handel żelazny i korzenny
**Stan. Dołkowskiego w Oświęcimie**
poszukuje 859 3 3
# praktykanta.
Bliższa wiadomość w miejscu.

**Potrzebuję** 823 3 3
## pożyczyć 10.000 złr.
**na hipotekę za 7%.**
Bliższa wiadomość listownie pod lit. **N. M. S. N. 12,** pos. res. **Kraków.**

**Ulica Studencka, L. 9,**
# I piętro
składające się z 8 pokoi, kredensu itp., **od 1 lipca do wynajęcia.** 849 3 3

## Fotograf. studya.
**Przesyłka próbna 5 złr.**
Katalog 10 ct w markach poczt.
**Dieckmanna Zakład artystyczny,**
**Amsterdam (Hollandya).**
Porto od listów 10 centów. 616 8 45

# Kamienica
w narożniku rynku miasta **Nowego Sącza,** obejmująca 4 sklepy i 30 ubikacyj mieszkalnych, **zapewniająca co najmniej 9% od włożonego kapitału, do nabycia** pod nader korzystnemi warunkami.
Wiadomość u pani **Z. Baudisch w Nowym Sączu.** 847 3 3

# Do sprzedania
**kamienica** o 2 frontach przy jednej z najcelniejszych ulic w obrębie plant.
Wiadomość u adwokata Borońskiego.
Pośrednictwo wykluczone. 289 12 0

**Wełnę, Włóczkę berlińską, Smyrneńską, Kastorową, Gobelinową, Orient, Perską, Mchową, Filzelę Kordonek, Filoflosę, Bawełnę** [francuską, saską, Harlanda, **Przędzę** nicianą, bawełnianą i t. p. poleca **w wielkim wyborze** **EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29.**



**Poszukuje** 948 1 2

## zdolnego asystenta,

który również jest dobrym retuszerem negatywów i pozytywów.

**Zakład fotograficzny A. Szuberta.**

---

Poszukuje **posady do małych dzieci** i udziela języka francuskiego i gry na fortepianie, wdowa, Francuska. 893
Wiadomość: **Podgórze, Salinarna, 205 H.**

---

**Prawdziwa nowość!!**

## Sos tatarski do święconego

butelka ½ litr. 80 ct. 949 1
**słoik marmulady głogowej**
do mazurków 50 ct.

**w restauracyi Turlińskiego.**

---

Powszechnie znane z dobroci, z najczyściejszych składników wyrabiane piwo 629 1 0

**z Browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu**

**Główny skład**

## PIWA i PORTERU

**w Krakowie**
**przy ulicy św. Jana, pod L. 9,**
sprzedaje po następujących cenach:

| | | |
|---|---|---|
| **Piwo Cesarskie** | **10** | **ct.** |
| „ **Marcowe** | **12** | „ |
| **Porter** | **16** | „ |
| **Ale** | **16** | „ |

Przy odbiorze 10 but. piwa Marcowego i Cesarskiego odpow. rabat.
Również przyjmuje zamówienia **na piwo w beczkach.**

*Julian Olszewski.*

---

**Prawdziwy amerykański**

## „Koński ząb"

już otrzymał handel

**Edwarda Fuchsa w Krakowie.** 951 1 3

---

## Obwieszczenie.

**Jarmark w Limanowy** na 19 kwietnia b. r. przypadający, został na **dzień 20 kwietnia przełożony.** 895 1 3

Kraków, 6 kwietnia 1892 r.

**Magistrat m. Krakowa.**

---

**FABRYKA**
**Cukrów deserowych i Czekolady**
**A. NOWIŃSKIEGO**
**w Krakowie, ul. Bracka, 5,**
poleca łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności, na święta:

## BARANKI

**od 6 centów, do 1 złr.**

**Cukry deserowe**
½ kilo wraz z pudełkiem 1 złr.

Z głębokim szacunkiem
912 2 3 **A. Nowiński.**

---

**SKŁAD**

## MĄKI i KASZY

**z c. k. uprz. Młynów parowych**
**MAURYCEGO BARUCHA w PODGÓRZU**
**przy ulicy Szczepańskiej, L. 2,**
w domu Wgo Waltera
utrzymuje mąkę **tylko** wyłącznie z tychże młynów i sprzedaje od najdrobniejszej cząstki w zwyż; począwszy od 5 K° mąki i 3 K° kaszy po cenach fabrycznych. Również są na składzie wszelkie inne wiktuały i przybory kuchenne tak tutejsze jak i sprowadzane w najlepszych gatunkach i utrzymywane w jak największej czystości i porządku.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, ręczę za uczciwą i rzetelną usługę. Ceny jak najprzystępniejsze.

924 2 2 Z poważaniem
*L. Jędrzejasz.*

---

## Najlepsze zdrowotne wódki.

**Krajowa fabryka**
**spirytusu, rosolisów i rumu**
**Karola Neumayera**
właściciela dóbr Rokowa i Babice
**w Rokowie pod Wadowicami**
**(poczta i stacya kolei Wadowice)**

poleca najrozmaitsze gatunki wódek **w drodze ciepłej** wytwarzanych, oraz specyalny likier zdrowotny **EXCELSIOR**, pomysłu **Dra Fr. Opydo w Wadowicach.** Cena butelki litrowej z opakowaniem i przesyłką do każdej stacyi pocztowej i kolejowej **2 złr.**

**Cenniki darmo i opłatnie.**

**Wyjątki z świadectw.** ...zawiera wyciągi z roślin leczniczych, dopomagających trawieniu, wzmacniających żołądek, leczących stan osłabienia ... poleca się dla osób ciężko pracujących, narażonych na zimno, wilgoć i malaryjskie powietrze.

*Dr. Fr. Opydo.*
Wadowice, 13 września 1891 r.
Na powyższe ocenienie zgadzam się.
*Dr. S. Chorobski.*
Kraków, 9 listopada 1891 r.
Płyn badany... alkohol wolny od niedochodn.
*Dr. J. Opieński.*
Kraków, 5 listopada 1891 r. 454 21 36

---

## Fortepian koncertowy

o 7½ oktawach, z angielską mechaniką, zupełnie nieużywany, **do sprzedania** za połowę ceny kupna, ul. Bracka, 6, parter, **Biuro korespondencyjne i Dom komisowy.** 945 2 3

---

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Kupców i P. T. Publiczność, że udzieliliśmy p. **Romualdowi Lenartowiczowi** wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego z naszego **pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie** na zachodnią Galicyę wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

*Pierwszy akcyjny browar w Pilźnie.*

Otrzymawszy wyłączny skład i zastępstwo piwa pilzneńskiego **z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie,** otworzyłem z dniem 1 kwietnia b. r.

**GŁÓWNY SKŁAD**

## PIWA PILZNEŃSKIEGO

**z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie**
**pod firmą**
**Romuald Lenartowicz**
**w Krakowie, ul. Szpitalna, 24,**

i posiadam na składzie dla dogodności Szanownych PP. Kupców i P. T. Publiczności **piwo pilzneńskie w butelkach i beczkach,** **Ceny stałe. PP. Kupcom odstępuję odpowiedni rabat z odstawą na miejsce.**

Staraniem mojem będzie odpowiedzieć pod każdym względem memu zadaniu i spodziewam się, że wkrótce Szan. P. T. Publiczność przekona się o dobroci **piwa pilzneńskiego z pierwszego akcyjnego browaru w Pilźnie.**

E P A B Zwracam uwagę na markę ochronną, która się na kartkach i etykietach znajduje. 894 1 14

*Romuald Lenartowicz.*

---

**Korzystny interes.**

## Willa Jadwinówka w Zakopanem

urządzona z wielkim komfortem na sposób zagraniczny, mogąca zadowolnić najwybredniejsze wymagania, nadająca się na Hotel lub Zakład leczniczy, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Tamże są jeszcze na zbliżający się sezon letni pokoje różnej wielkości do wynajęcia.

Bliższej wiadomości udziela p. **W. Kozubowski w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 44.** Pośrednictwo wykluczone. 863 3 12

---

## WINA WĘGIERSKIE

**hegyalajskie i tokajskie**
z własnych winnic
**w TOLCSVI**
w górach Tokajskich
(Hegyalja)

poleca dom pod firmą **J. FEDEROWICZ W KRAKOWIE.**

**SKŁADY WIN kontynentalnych**
jako to:
austryackich, francuskich, burgundzkich, hiszpańskich, portugalskich, reńskich, szampańskich etc. etc.

**COGNAC KURACYJNY**
(Eaux-de-vie très vieilles). 901 2 3

**Wielkie zapasy starych win węgierskich z najsławniejszych lat.**

---

**Ważne dla**

## PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

**W dniu 1 maja r. b.** zostanie **w Łagiewnikach obok Podgórza** puszczoną w ruch **nowa pierwsza parowa**

**fabryka cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych**

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrowek, „Klinkerów", cegieł studziennych, gzemsow., rur drenowych, dachówek** itp.
**Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcyi.**

Materyał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.

Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych. 697 7 10

**Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie**

**Zarząd dóbr „Łagiewniki",**
**poczta Podgórze.**

---

**Ważne na sezon wiosenny.**

## Bracia M. Iskovitsch.

*Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.*

**Główny skład dla Galicyi:**

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

**Nowy i największy**

## zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory dla mężczyzn, chłopców i dzieci własnego wyrobu** z poręczonych dobrych materyj i najmodniej. kroju po zadziwiająco tanich cenach.

Zamówienia według miary będą punktualnie wykonanie, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty.

*Bracia M. Iscovitsch.*

**Centralny skład w Wiedniu, I., Maria Theresienstrasse 10.**

**Główny skład dla Rumunii: Bukareszt,** „Chevalier de Mode" Strada Covaci, Nro 2 n. 9, „Bazar de Roumanie" Strada Selari, Nro 7. itp. **Składy w kilku głównych miastach itd.**

**Główny skład dla Serbii: Belgrad,** „Palais Royal" Furst Michael-Strasse, Nro 6. „Bazar de France", i t. d. Składy tylko **w Kragujexatz i Pożarevatz,**

**Eksport do wszystkich krajów.**

**Tanie ceny.** 682 6 24

NAJWIĘKSZY WYBÓR. NAJWIĘKSZY WYBÓR.

---

## ANDRZEJ BERNACKI

## krawiec męski

**w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 2, naprzeciw Hotelu Saskiego,**

poleca Szanownej Publiczności na sezon wiosenny skład swój zaopatrzony na każdą porę roku

## w wielki wybór materyałów

**z pierwszych fabryk angielskich, francuskich** oraz **krajowych,** najwięcej renomowanych. Utrzymuje ciągle 870 2 0

## znaczny zapas ubiorów gotowych

i wykonywa wszelkie zamówienia według **żurnali paryskich** w najkrótszym czasie i **po umiarkowanych cenach.**

---

**HANDEL WIN**

## „Jan Gralewski"

*w Krakowie, ul. Grodzka, L. 14,* założony w r. 1806,
utrzymuje na składzie

**wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne; Cognac i araki francuskie**

i sprzedaje takowe w wiekszych lub mniejszych ilościach *po cenach umiarkowanych.*

**Lokal świeżo odnowiony.**

**Cenniki bezpłatnie.** 914 2 3

---

## JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

**architekt cywilny.**

*Kraków. ul. Wolska, L. 17.* 478 14 0

---

## Wielki wybór win

**poleca**

**królewska węgierska centralna piwnica**

pod dozorem i kontrolą król. węgierskiego rządu

**przy ulicy Szewskiej, L. 27 (obok plant).**

**Wino czerwone i białe węgierskie od 2 złr. 20 ct. za garniec,** lub te same od **40 ct. za butelkę.**

*Szlachetniejsze według oryginalnego cennika.*

Nadto **wszelkie wina zagraniczne, koniaki francuskie i węgierskie.**

844 2 6 **Zarząd.**

---

## CUKIERNIA REHMANA i HENDRICHA

*Kraków, Sukiennice,*

poleca na **Święta Wielkanocne**

wszelkie wyroby w zakres cukierniczy należące, a mianowicie: **mazurki, torty i placki** w 30 najwyborniejszych gatunkach, **Przekładańce** nadziewane różnemi owocami, **placki z sera i maku, Baby** z ciasta parzonego i **warszawskie,** jakoteż najprzedniejsze **kołacze (Jajeczniki).**

**Czekoladki i pomadki** w 40 gatunkach, z najlepszemi owocowemi i likworowemi smakami. **Karmelki** do-konałe w 12 różnych gatunkach. **Baranki, jaja, stoliki i talerzyki z cukru,** oraz **jaja** jedwabne, atłasowe, kartonowe i bardzo ładne, jakoteż dla domowego użytku praktyczne szklanne. — **Bombonierki, kasetki i koszyczki** w najlepszym guście.

**Drobne ciastka (herbatniki)** w 50 najlepszych gatunkach. — **Wina i likiery** francuskie, holenderskie, hiszpańskie i włoskie, jakoteż niezrównane **wódki** własnego wyrobu po cenach umiarkowanych.

Wysyłka pocztowa dokładnie według życzenia Szan. Odbiorców.

8 0 4 4 Z szacunkiem *Rehman i Hendrich.*

---

## HANDEL EDWARDA FUCHSA

**w Krakowie,**

poleca swój skład **towarów kolonialnych, win** węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich, oraz oryginalnych **szampańskich, likierów holenderskich, koniaków, rumów** i araków, **wódek prawdziwych gdańskich i łańcuckich, serów krajowych i zagranicznych, kawioru** astrachańskiego, **marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów,

**po cenach bardzo umiarkowanych.**

**PIWO PILZNEŃSKIE**

**z browaru mieszczańskiego.**

**Nasiona buraków pastewnych**

**we wszystkich gatunkach.** 868 2 2

---

## CUKIERNIA LEONARDA MALIKA

**Grodzka, 47** 939 3 1
naprzeciw kościoła św. Piotra.

poleca Szanownej Publiczności przy nadchodzących Świętach Wielkanocnych **wielki wybór baranków, kwiatów, mazurków i pisanek,** tudzież **pomadek** rozmaitych, **pralinek z czekolady.**

Przyjmuje zamówienia na serowe **jajeczniki, przekładańce, baby, mazurki, torty** i t. p., wykonuje jak najstaranniej, gustownie i smacznie **po cenach nader umiarkowanych.**

**Cognac francuski znakomity, Madeira, Malaga, Scherry, wódki krajowe i zagraniczne.**

---

**Dywany, Chodniki, Kapy, Serwety, Firanki**

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

**KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**

**Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.**

Ceny bardzo niskie. 481 9 0

---

**Handel pod firmą**

## F. EISENBERGER

**dawniej B. Vaternacht**
**ulica Floryańska Nr. 9 w Krakowie**

poleca swój świeżo zaopatrzony sklep w towary kolonialne, jako też w owoce południowe oraz ziemniaki wiedeńskie 100 kg. po 4 i 4·50 złr.

**Wina w różnych gatunkach,** jak naprzykład:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| Wino węgierskie białe stoł. but. | od | 50 ct. | do | 1 złr. |
| „ veslauskie czerw. „ | „ | 45 „ | „ | 1 „ |
| „ „ białe „ | „ | 40 „ | „ | 1 „ |

Wszelkie towary są w najlepszym gatunku i **po cenach bardzo umiarkowanych.** 836 3 6

Obstalunki zamiejscowe są załatwiane niezwłocznie odwrotną pocztą.

W sezonie dziczyzna, jarzyna, świeże owoce.

---

## Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** i bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cent., igły po 3 cent. Nici prawdziwe Clarka 150 metr. 7 ct.

**JÓZEF IWANICKI**
**Lwów, Hotel Żorża.**
**Filia: Kraków, Rynek, 25.** 423

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia.

---

**CUKIERNIA**
**MARCELEGO NASTABORSKIEGO**
**w Krakowie, ul. Sławkowska, 22,**

poleca na Święta Wielkanocne wszelkie wyroby w zakres cukierniczy wchodzące, a mianowicie: baranki, czekoladki, pomadki, karmelki, bombonierki, herbatniki w najlepszych gatunkach, torty wyborowe, mazurki, przekładańce, babki, serniki i makowce, jakoteż jajeczniki. Również wielki wybór wódek tutejszych i zagranicznych poleca Szan. P. T. Publiczności

867 2 2 z poważaniem
*M. Nastaborski.*

---

## Klatowskie wspaniałe goździki

wyszczególnione w 1889 medalem państwowym, w 1891 na wystawie Pragskiej pierwszą i najwyższą nagrodą „złotym medalem".

Polecam w wielkim wyborze, silnych, kwitnących roślin, a mianowicie: 12 sort po złr. 2.50, 25 sort po 5 złr., 50 sort po 9 złr. 50 cent., 100 sort po 18 złr. — Dalej bogaty zbiór **pelargonij wszelkiego rodzaju, fuchsyj, róż, georginij** itp. 612 7 10

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

**Józef Walter,**
**specyalny hodowca goździków w Klattau.**

---

## Zakład kąpielowy

**w Lubieniu Wielkim**

ma **do wydzierżawienia** na tegoroczny 1892 r. sezon 775 5 10

**pierwszorzędną restauracyę i sklep.**

Wiadomości informacyjnych udzieli **Zarząd Zakładu w Lubieniu Wielkim.**